

# Kuryer Poznański.

Nr. 230.

Redaktor odpowiedzialny

Niedziela, 8 października 1882.

Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.

Rok XI

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prawnicza z dołaniem odcinającego portoryum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubecz, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Hays Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 7 października.

(Zapowiedź zjazdu książąt bałkańskich w Sofii i kombinacje dzienników. — Rozprawy w prasie niemieckiej o przyszłej wojnie niemiecko-rosyjskiej i odpowiedzi dzienników rosyjskich. — Kwestya egipska: równobrzmiące komunikaty dzienników niemieckich o rokowaniach pomiędzy mocarstwami; artykuł „Morning Post“: nowe wystąpienie „Timesa“; proces przeciw Arabiemu paszy i świadectwo Lessepsa.)

Król Milan przybywa jutro do Ruszcuku w odwiedziny do księcia Aleksandra bułgarskiego. Wizytę tę zapowiedział w tych dniach urzędowy telegram z Bukaresztu. Dziś znowu donoszą dzienniki wiedeńskie o niedalekim zjeździe w stolicy bułgarskiej trzech władców na półwyspie bałkańskim, tj. królów Serbii i Rumunii i księcia czarnogórskiego. Nie dziwnego, że prasa europejska baczna zwraca uwagę na zjazdy te i wysnuwa z nich różne kombinacje polityczne, z którymi niejednokrotnie zapoznawali się czytelników naszych. Dziś spotykamy w korespondencji atenskiej *Hamb. Corr.* nową taką kombinacją, czyli raczej domysł, który nie jest bez wartości ze względu na niepewną sytuację na półwyspie bałkańskim. „Uderzającym jest faktem — pisze korespondent — że Serbia, Czarnogóra i Grecja występują prawie jednocześnie z żądaniem uregulowania kwestyi granicznej w chwili, w której Turcy z powodu sprawy egipskiej w tak krytycznym znajdują się położeniu. Czyżby z faktu tego nie należało przypuszczać, że pomiędzy trzema wspomnianymi państwami zachodzi ścisłe porozumienie i że wszystkie trzy mają przyrzeczone poparcie? Właściwego sprawy i inicjatora tych pretensyj łatwo się domyśleć.“ — Korespondent nie wymienia owego sprawy, ale nie trudno odgadnąć, że ma na myśli Rosyją. Tenże korespondent przypomina znany plan konfederacji bałkańskiej, czyli aliansu, który ma być skierowany przeciw Austrii. — Jeżeli zapowiadany przez dzienniki wiedeńskie zjazd trzech władców bałkańskich przyjdzie do skutku, to byłby on wstępem do zawijającego się aliansu, a odwiedzin króla Milana w Ruszcuku pierwszym jego krokiem. Austrija miałaby w tym razie wszelkie powody mieć się na baczności, gdyż pewną jest rzeczą, że podczas zjazdu w Sofii nie będą książęta bałkańscy radzili nad wzmożeniem jej wpływu w południowej Słowiańszczyźnie.

Ta zobowiązana nieudolność i podejrzliwość, z jaką prasa niemiecka i austriacka śledzi wszystkie kroki Rosyi na półwyspie bałkańskim, jest głównym znamieniem obecnej sytuacji i stosunku Austrii i Niemiec do Rosyi, która ze swej strony równie baczna zwraca uwagę na to wszystko, co się dzieje w dwóch sąsiednich państwach. I tak prasa rosyjska oblicza bardzo starannie siły zbrojne, jakimi rozporządza Niemcy. *Golos* podaje treść artykułu wojkowego dziennika berlińskiego *Deutsche Heeres-Ztg.* o sile flot niemieckich i rosyjskich ze względu na bliską i „nieuniknioną“ wojnę z Rosyją. Zauważyć należy — pisze *Golos* — że kwestya roli, jaką niemiecka flota wojenna ma odegrać w wojnie pomiędzy Niemcami a Rosyją, nie była dotąd przedmiotem specjalnych badań. Obmyślając najdrobniejsze działania wojsk lądowych, strategii niemieckiej nie dotykały działają floty i tylko z niektórych napomknięć można się było domyśleć, że flota niemiecka nie ma odgrywać rolę w oczekiwaniu krwawym starciu. Według objaśnień *Deutsche Heeres-Ztg.*, rola pancerników niemieckich w wojnie rosyjsko-niemieckiej będzie w zupełności odpowiadała ogólnemu światelnemu stanowi lądowych sił zbrojnych cesarstwa niemieckiego. Te pancerniki mają już stanowczo zapewnioną przewagę nad pancernikami rosyjskimi w bitwach na otwartym morzu. W najpomyślniejszym razie może Rosya obecnie wysłać na morze 17 pancerników a 19 w roku 1884. Dziennik niemiecki — dodaje *Golos* — przyznaje przewagę Rosyi nad Niemcami pod względem okrętów specjalnie przeznaczonych do obrony brzegów. Przewagę tę dają Rosyi 100 łodzi torpedowych, których Niemcy mają 18. Za to mają Niemcy 13 osobnych okrętów do napadania na brzegi rosyjskie. *Golos*, podawszy jeszcze niektóre szczegóły z *Deutsche Heeres-Ztg.*, takie w końcu zadaje pytanie: W jakim celu i dla jakich przewidywanych działań odbywają się teraz w Niemczech połączone manewry floty i wojsk lądowych? Dla czego tak starannie studyowane są najlepsze sposoby wsadzania wojsk na okręty i embarkowanie ich na ląd stały? Jakież Niemcy chcą zrobić użytek z tych nabytych doświadczeń? — Owa analiza wojskowych artykułów prasy niemieckiej przez dzienniki rosyjskie jest dzisiaj li rozprawą akademicką, ale dowodzi jasno, że nieudolność Rosyi do Niemiec dojsz musiada do wysokiego stopnia, kiedy tak gruntownie rozstrzyganą bywa kwestya zbrojnych sił dwóch mocarstw sąsiednich.

Przechodząc teraz do stojącej na porządku dziennym kwestyi egipskiej, zwracamy uwagę na równobrzmiące komunikaty, jakie zamieszczają wszystkie dzienniki niemieckie o rozpoczętych rokowaniach dyplomatycznych. Rząd niemiecki — taka jest treść tych komunikatów — wziął pierwszy inicjatywę i zaproponował Anglii, ażeby porozumiała się nasamprzód z temi mocarstwami, które w Egipcie najwięcej mają interesów. Porozumienie to, zdaniem rządu niemieckiego, dotyczyć powinno wyłącznie interesów lokalnych i polityczno-handlowych. Gdyby cel ten został osiągnięty, wtedy dopiero możnaby zwołać nową konferencyę z siedzibą w Carogrodzie lub Londynie. Komunikat zapewnia w końcu, iż obecny stan rokowań nie daje najmniejszego powodu do obaw, iżby nastąpiła mogła jakakolwiek różnica w dotychczasowych stosunkach mocarstw do siebie i żeby istniejące pomiędzy nimi porozumienie roz-

bić się miało. — Dzienniki niemieckie cytują dalej artykuł *Morning Post*, o którym mówią, że jest inspirowany przez niemiecką ambasadę w Londynie. Chociaż rząd angielski — pisze *Morning Post* — nie przedłożył dotąd żadnej propozycji mocarstwom pod względem uregulowania kwestyi egipskiej, mimo to panuje pomiędzy nim a gabinetem niemieckim najzupełniejsze porozumienie. Rząd angielski ustanowi komisję specjalną, która zajmie się wypracowaniem projektu finansowego dla Egiptu. Jest to mozolna praca i ztąd nie można się spodziewać, iżby rząd angielski mógł przed 30 bm. powiadomić mocarstwa o swych planach i zamiarach. W końcu donosi dziennik angielski, że takie samo porozumienie, jak z Niemcami, istnieje także pomiędzy Anglią, Austrią i Włochami. Rząd angielski usiłuje porozumieć się także z Francją, ale ta robi wielkie trudności, gdyż domaga się utrzymania status quo ante w Egipcie, co rzeczą jest niemożliwą. — Jeżeli rewelacje *Morning Post* są wiarogodne, wtedy zagrażałoby Francji zupełne osłabienie i ostateczne wyrzucenie z koncertu europejskiego, w którym sprzymerzone cztery mocarstwa regulowałyby same jedne kwestya egipską. Równocześnie z *Morning Post* wystąpił *Times* z artykułem tej treści: Anglia nie potrzebuje do załatwienia kwestyi egipskiej żadnych sprzymierzeńców, Anglia nie chce anektować Egiptu, ale prowadzić administracyę dla dobra ogólnego, i z tego powodu nie żąda od Europy szczególniej sympatyi; Anglia jest sprzymierzeńcem całej Europy i dla tego nie jest potrzebna dla niej sankcja europejska. — Dzienniki niemieckie nie wielką przywiązują wagę do artykułu *Timesa* i zarzucając, zresztą słusznie, organowi *City* ustawiczną zmienność zasad, piszą, że jego obecne wywoły nie są wyrazem zapatrywań rządu angielskiego.

W Kairze rozpoczęło się w dniu onegdajszym śledztwo sądowe w procesie przeciw Arabiemu paszy i towarzyszom. Oskarżonych, w liczbie 80, przeprowadzono z koszar Abdin do gmachu sądowego. Komisya śledcza badała wczoraj Mahmuda Sami i Tulbę paszę. Pierwszy oświadczył, że tylko z strachu przyłączył się do powstania, drugi zaprzeczył, jakoby miał brać udział w rokосу i wykonywał naczelną komendę. Arabi pasza nie był dotąd przesłuchany. Jak donoszą z Paryża, wysłał w dniu 5 bm. Lesseps na ręce prezesa trybunału w Kairze telegram, w którym składa świadectwo na korzyść Arabiego. Lesseps oświadcza, że posiada jego 16 listów i telegramów, z których się pokazuje, że nigdy nie prowadził z Arabim rokowań w kwestyach politycznych, a cała z nim dyskusya dotyczyła utrzymania neutralności kanału sueskiego i obrony 15 tysięcy Europejczyków. Ci ostatni zawzięci są, jak w końcu zeznaje Lesseps, swe życie i imię Arabiemu, przez to, że stosownie do wydanych przez rozkazy mogli bezpiecznie przybyć do Port Said i Aleksandryi.

## Wybory.

### Termin prawyborów w czwartek 19 b. m.

Wiec wyborcze odbędą się jutro w niedzielę w Polajewie, Lginin, Koronowie i Lidzbarku, w Prusach Zachodnich.

W Swarzędzu i w Rogoźnie odłożono wiec do przyszłej niedzieli.

Przypominamy i przypominać będziemy codziennie, a da Bóg, nie głosem wołającego na puszczy — że jeszcze tylko 11 lub 10 dni, a staniami przed drzwiami lokalów wyborczych. Ten obwód prawyborczy, który tam stanie w szyku niesprawionym, lecz rozbitym, pójdzie na pastwę przeciwników, ułatwiają im zwycięstwo i kręcąc bicz na siebie samego.

W każdej większej wsi powinien być ktoś, co zgromadzi około siebie chętnych i gorliwych prawyborców, poczciwych i ustanowi z nimi „walmanów“ czyli wyborców właściwych na wszystkie trzy lub dwie klasy wyborcze. Tę samą zajmą mężowie zaufania, a gdzie ich nie masz, tam każdy prawyborca z zaufaniem obecnym i zaufaniem mający Polak do tego zabrać się powinien.

Przed trzema laty mieliśmy sposobność zwiędzić jedno z przyległych do Poznania miasteczek i to w przeddzień wyborów. Obywatele byli przeważnie Polacy — ale częścią o wyborach nie wiedzieli, albo też wiedząc, wcale o wzajemną zachęte i pocnienie drugich się nie troszczyli. Ile w ten sposób ginie głosów naszych — jak łatwe w takich miasteczkach zwycięstwo odnoszą przeciwnicy nasi!

A więc do rady i do pouczenia maluczkich.

## Leon XIII i Franciszek święty.

Ojciec św. w przesłanej swj Encyklice, zaczynając się od słów: „Auspiciato consensum esse“ wystawił ubogiemu zakonnikowi z Asyżu, a Patryarsze i Ojcu tyłu duchowej dziatwy, rozproszonyj po całym świecie, w siedmsetną rocznicę urodzenia pomnik wspaniałej, wieńczący świetnie gmach zasług i owoc pracy tego pokornego sługi Bożego.

W czasach powszechnej za rozkoszą i zyskiem gonitwy przypomniał światu bese go zakonnik, odzianego

ubogiemu szaty i niezdobnącemu słów Ewangelii napuścił pompą retoryki — którego imię jednakże zapisało się złotemi głoskami w dziejach ludzkości. Pokazał go w zakresie pierwotnego działania, przedstawił bogie następstwa jego apostołskich czynów; porównał koniec XII i początek XIII wieku z nowszymi czasami i tym wielkim głosem Namiestnika Chrystusowego, co jak błyskawica przebiega cały świat chrześcijański od krańca do krańca, odezwał się do wiernych, złote rzucając rady i wskazówki — prawdziwie złotousty nauczyciel: „os orbi sufficiens aureas spargens syllabas.“

Chcecie lekarstwa na czasów naszych niedostatki, choroby i niedomagania? Idźcie do Asyżu, przypatrzcie się tam pracom i następstwom pracy św. Franciszka, i naśladujcie go. Jego rady, jego zakon i reguła przypomną bogate mu, że powinien za pierwszy swój obowiązek uważać miłosierdzie chrześcijańskie i używając darów bożych, jako szafarz i zarządca mieć serce otwarte na niedolę bliźniego. Ubogi zrozumie z tej nauki, że do prawdziwego szczęścia i osiągnięcia celu i przeznaczenia człowieka nie potrzeba koniecznie mnogich dostatków, wygód i rozkoszy — i że nie zbyt trudne i uciążliwe jest życie dla tych, co umieją przestawać na swoim i zadowalając się tem, co własna daje praca, cudzego mienia nie pragną.

Przedział, dzielący dziś klasy ubogie od bogatych, pracujące od posiadających, kapitał od siły roboczej — jest najwzrostem do zgryzienia orzechem dla ekonomistów i mężów stanu, pomiędzy którymi nawet taki potentat, jak książę Bismarck, ujrzy się niedorostem do rozwiązania tego problemu. Z jednej strony koalicya kapitału gromadzi ogromne zasoby w rękę jednostek, biorących wszystkie ważniejsze przedsiębiorstwa w monopol, obliczono na wyzyskiwanie pracy; — z drugiej strony legiony robotników podlegane przez internacyonal i świadome swj potęgi, coraz głośniej odzywają się w całej Europie i po za Oceanem, żądając „praw swoich.“ A nie przychodzą w imię miłości i pokoju, jedno w imię pięści i materialnej przewagi — wołając: oddajcie nam narzędzia, warsztaty i fabryki, bo to owoc potu naszego przez was w długim lat szeregu niesprawiedliwie przywłaszczony. Iza liberalizmu swa pogarda religij, wyuzdana wolnością we wszystkich dziedzinach życia społecznego chorobę tę jeszcze więcej zajątrzyła.

Zkąd spodziewać się ratunku? Zaiscie nie z parlamentarnych law i z po za ministeryalnych stołów — ale z Boga, i z tych złotych ziarn nauki i rady w księgach świętych złożonej, a przez takich mężów, jak Franciszek św., w sposób tak nadzwyczajny światu przypomniany.

Może mądrość tego świata z niesmakiem przysłuchiwać się będzie wezwaniu Ojca św. do rozszerzenia reguły trzeciego zakonu św. Franciszka? Wszak żadne z większych pism polskich, mieniących się katolickimi, nie powtórzyło w lamach swoich głosu Leona XIII, przemawiającego do swych dzieci! Trzeci zakon!... dobry był dla prostodusznych projońców, co pościli, na kolana przed Panem Bogiem się korzyli — ale dzisiaj? Dzisiaj na czasie są kluby, resursy, sport a już co najwięcej korzystne jakie stowarzyszenia eksploatacyjne... Tak może odezwać się ten i ów z przekąsem o liście okólnym Ojca św.

Dla tych, co się wzdrygają na myśl trzeciego zakonu, powiedzieć winniśmy, że nie o formę tutaj chodzi, nie o ubogi habit i pasek franciszkański, ale o ducha i rzecz samę. Przypomnijmy sobie i ukochajmy te prawdy wielkie, które św. Patryarcha i uczniowie jego z ksiąg ewangelii roznieśli po świecie a czynami swymi stwierdzali i wykonywali w praktyce; idąc za ich przykładem, torujmy drogę ich przewadze w praktyce, w życiu prywatnym i publicznym, a Bóg tym zabiegiem pobłogosławi.

Papież Innocenty III widział chwiejące się stropy i rysujące się mury wspaniałej bazyliki laterańskiej, — a św. Franciszka podpierającego je i podtrzymującego na barkach swoich. Oby i Leon XIII mógł docekać i patrzeć oczyma swymi na tę chwilę, w której duch, zapał i gorliwość św. Patryarchy z Asyżu stanie się podporą zachwianej równowagi i rysujących się podstaw społecznego życia. Niechaj ci, których to zadaniem i obowiązkiem, pomagają mu w spełnieniu i urzeczywistnieniu tych nadziei i oczekiwań.

## Głosy dzienników o Kardynale Czackim.

*Times* ogłosił o dawniejszym nuncjuszu w Paryżu, Kardynale Czackim, długi artykuł, z którego wyjmujemy kilka ustępów.

„Nie można sobie wyobrazić, ile zrzeczności, cierpliwości i rezygnacyi potrzeba było ze strony msgra Czackiego, aby przeszkodził zerwaniu stosunków pomiędzy Watykanem a rządem francuskim. Musiał on znieść straszną burzę, która wybuchła z powodu artykułu 7. Musiał konferować i rozprawiać z pp. Ferry, Freycinet, Constans, Andrieux; musiał walczyć o każdą piędź terenu powierzonoj swej straży. Musiał robić ustępstwa, aby przeszkodził zerwaniu stosunków, i musiał grozić zerwaniem, aby zbytecznych ustępstw uniknąć. Paweł Bert był jedynym ministrem wyznac, z którym msgr. Czacki nigdy nie mówił. Znając zasady p. Berta, uważał ks. nuncjusza rozmowę z nim za rzecz bezkorzystną, a p. minister ustąpił ze swego stanowiska nie widziawszy nuncjusza Stolicy św. Natomiast widywał

się ks. Czacki kilkakrotnie z Gambettą, jako ministrem spraw zagranicznych, długo z nim konferował i niezwiątpił o możności odwrócenia go od nieprzyjaznych Kościółowi projektów.

„Nie wierzycie w cuda, ale widzicie to, co się dzieje w waszych oczach. We Francyi mamy 80 Biskupów, używających bez wyjątku nadzwyczajnego znaczenia, rozkazujących podwładnym, którzy ich słuchają bez wahania, i przyzwyczajonych do wymagania tego posłuszeństwa. Są to ludzie urodzeni w 80 różnych departamentach, pochodzący z 80 różnych rodzin, różnie wychowani i różniący się charakterem i działając każdy w swym zakresie. Przez trzy lata wszyscy ci mężowie z jednym chyba lub dwoma wyjątkami, zadając gwałt swemu temperamentowi, opierając się nawoływaniom swych przyjaciół i prowokacyom swych przeciwników, byli posłuszni bez wszelkiego wahania rozkazom, nadsyłanym im z tego gabinetu, i nie dostarczyli nigdy upragnionego pretekstu tym, którzy szukali tylko takich pozorów. Czy to nie jest cud?“

Odebrawszy z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej biret kardynalski, ks. Czacki odezwał się do p. Grévy w te słowa: (*Journal officiel* z dnia 5 października numer 272):

Panie Prezydencie!

Pomiędzy tradycyjnymi zwyczajami, które przez wieki łączyły Francją ze Stolicą św. znajduję się i ten, że nuncyusz paryski, skończywszy swoje posłannictwo, zostaje Kardynałem, i że naczelnik kraju wręcza mu jedną z oznak św. rzymskiej purpury.

Temu jedynie zwyczajowi zawdzięczać wielki zaszczyt, który Najwyższy Pasterz przyznał mi raczył, i którego odznakę odbieram w tej chwili z rąk Twoich, Panie Prezydencie. Atoli bądź Pan przekonany, że nawet w tym razie, gdyby ten zaszczyt był mi przyznany za osobiste zasługi, zadowolenie, któregobym doznał, zmniejszyłoby się znacznie pod wpływem myśli, że mam opuszczać Francją. We wszystkich klasach Waszego wielkiego narodu znalazłem przyjęcie dowodzące, że wszyscy, z którymi miałem stosunki, uznali we mnie prawdziwego przyjaciela Francyi, poświęcającego chętnie wszystkie swe siły dla jej spokoju, szczęścia i sławy. Mając w tym czasie sposobność zbliżyć się kilkakrotnie do Ciebie, Panie Prezydencie, przekonałem się z przyjemnością, że wysoki rozum Twój uznaje moje usiłowania; przynajmniej, że jeden tylko miałem cel, aby kraj Twój korzystał z potęgi i światła największej na świecie powagi, jako też z miłości szczęśliwie nam panującego Papieża, w którym wszyscy mężowie sprawiedliwi bezstronnie uznają mądrego i ozoignego przedstawiciela Boga na ziemi, który nie żąda od ludów i ich naczelników nic innego, krom tego, co daje radością ich własnego szczęścia w tym i przyszłym życiu.

Dziękuję Ci, Panie Prezydencie, nie tylko za życiwe przyjęcie, jakiego zawsze u Ciebie doznawałem, i za udział, jaki bierziesz w zaszczyt, którym Ojciec św. obdarzył mnie raczył — ale także przedewszystkiem i za to, że widząc jak uciążliwym i trudnym jest zadanie moje, niejednokrotnie użyłeś mi tego brzemienia. Miłując kraj Twój, tak jak go miłuję, z tem większą przyjemnością pracowałem dla szczęścia Kościoła francuskiego, tej prawdziwej chluby Waszej przeszłości historycznej i tego prawdziwego zaszczytu dni naszych, w którym Wasz święty i patriotyczny episkopat ożywia tylko jedno pragnienie uszczęśliwienia drogi ojczyzny, rozszerzając w niej wniosłe nauki naszej św. religii. Ulatwiał, Panie Prezydencie, temu episkopatowi wykonanie tego wzniosłego postanowienia w myśl życzeń mego dostojnego zwierzchnika i Pana — a bądź przekonany, że Bóg błogosławi Ci będzie.

Co się mnie tyczy, to nie mogąc nic więcej zrobić dla Francyi, ani też w inny sposób wyrazić mej wdzięczności, nie przestanę w tych niewielu dniach, które mi jeszcze prawdopodobnie zostawają do życia, modlić się za nią i za Ciebie, Panie Prezydencie, aby Was Bóg strzegł i opieką swoją otaczał. Racz przyjąć do zapewnienia, a kiedy się oddalę lub kiedy już żyć nie będę, zachowaj o mnie wspomnienie, które dla mnie będzie prawdziwie drogiem.

Prezydent Grévy odpowiedział ks. Czackiemu w tych słowach:

Księżę Kardynale!

Śczęśliwy jestem, że mogę Ci wręczyć oznakę wysokiej godności, do której zostałeś wyniesiony i na którą z tylu zasługujesz względów.

Nie tylko dla tego, aby się zastósować do tradycyjnego zwyczaju — jak to w swj skromności powiedział — ozdobił Cię Ojciec św. kardynalską purpurą, powołując Cię napowrót do swego boku. Przedewszystkiem chciał on uczcić w Tobie, co ksiądz ablegat w onym pięknym języku, który tak wdzięcznie umie odzwiercać nazwał tak słusznie: „egregius animi dotes et praecleara merita“; chciał także uznać znakomite zasługi, które oddał Kościółowi, rozróżniając z taką bystrością prawdziwy interes Kościoła i reprezentując go z taką roztropnością w trudnych dniach swego pobytu w Paryżu. Francją, którą kochasz, Księżę Kardynale, nie jest wcale niewdzięczną; wiesziesz ze sobą jej sympatya i jej żal ogólny. Ja osobiście jestem żywo wzruszony uczuciami, które dla mnie wyraziłeś, a ponieważ przywiązuję pewną wartość do mego wspomnienia, bądź przekonany, że towarzyszyć Ci ono będzie zawsze z uczuciem głębokiej przychylności, jaką we mnie wzbudziłeś.

Ludzkość od wieków przyzwyczajona jest do tego, że przy ceremoniach odbywanych przez rzymskich prałatów i francuskich ministrów lub naczelników kraju, pompacyjny frazes odgrywa bardzo ważną rolę. Łacińska i francuska retoryka są jakby do tego stworzone. Atoli nigdy jeszcze puste widowiska nie doszły tak daleko, jak dziś w Elyse, gdzie Francuz Grevy wręczał bilet Polakowi Czackiemu.

Wie o tym świat cały, że Kościół rzymski przed i po rewolucji z roku 1789 i po pierwszym cesarstwie nie był nigdy tak bezwzględnie traktowany i tak nogami deptany, jak za prezydentury Gréwego i nuncjatury Czackiego (Przynajmniej raz Koelnische Ztg. przyznaje w zapale, że Kościół katolicki we Francji jest „nogami deptany. Red. Kur. Pozn.) Klerykałno pisma krzyżowały w niebo głosy i skarga się niesłusznie od 31 stycznia 1879 r., to jest od początku prezydentury Gréwego, kiedy Gambetta wniósł okrzyk: „Wrogami naszymi są księża!“ Constans kazał wylamywać bramy klasztorów, a Ferry duchowieństwo ze szkoły wyrzucił.

Czacki odgrywał w tym czasie brzocho dwuznaczną (!) rolę. Ultramontanizm był u niego nieślaskawym (ultramontanizm w rodzaju „Gaulois“) — a ministrowie wierzyli wcale hytremu Polakowi. Dziś trzeba przyjąć, że Czacki był z Gréwego w zupełnej zgodzie, i że „glorie“ Francji przenosił nadewszystko — albo też, że dla szumnie brzmiącego frazesu poświęcił swe przekonanie. Grévy przyjął pompacyjne zapewnienia z miną dobrego przyjaciela nuncjusza i matki-Kościola, ciesząc się, że Polak tak bardzo kocha Francję.

### Uwzięto się na katolicyzm.

W najprawdziwszym tego słowa znaczeniu powiedzieć możemy, że liberalizm i protestantyzm uwzięło się na to, aby zohydzać katolicyzm, jego zasady, jego hierarchię i wyznawców. Aż do znudzenia można się codziennie było nazywać w gazetach najcięższych zaczepkę z powodu proboszczów rządowych i t. z. mieszanych małżeństw; nienawidzić szła tutaj w zawody z niewiedomością lub obłądą. Walka ta prowadzona z wielkim zasobem złej wiary nie ustaje; dziś chwytają dalszy wążek Koeln. Ztg. i wymierza nowy atak na Stolicę św. i na Jezuitów. Oto, co tam czytamy:

„Wszystkie z Rzymu nadchodzące wiadomości o naszym stosunku do Kurji rzymskiej, brzmią bardzo niepomysłnie. Leona XIII uważano ze strony niemieckiej za Papieża rozmówianego w pokoju i przyznać należy, iż Papież ten zabrał się czasem do zawarcia pokoju. Atoli partya jezuitcka umiała wszystkie próby zbliżenia się unicestwić. Potęga Jezuitów jest silnie zakorzeniona; polega ona na ogromnym bogactwie, jakie zakon ten umiał posiadać. Złożyli oni kapitały swoje w najrozmaitszej formie, tak, że do tej własności dobrać się tak łatwo nie można (Aha!). Tak np. Hotel Minerwa, jeden z pierwszorzędnych i najbardziej zwiedzanych w Rzymie, należy do Jezuitów. Papież nie chce przyjąć milionów, jakie mu ofiarują Włochy, nie mógłby bez Jezuitów opędzić kosztów wielkiego dworu swego, gdyż świętopiętrze nie jest niewysychającym źródłem. Kardynał Ledóchowski odstawił wprawdzie w tym roku 38,000 fr. — ale dobrowolny podatek katolików zaczyna coraz wolniej płynąć, i nie wystarczy na dłuższy czas na opędzenie wielkich kosztów wspaniałego dworu. Dodatki, składane przez Jezuitów, przyjmują Papież z wdzięcznością — ale też przed to rośnie pośrednio wpływ partji jezuitckiej. Nasz rząd zdecydowany jest stanowczo nie robić żadnych dalszych ustępstw, dopóki rząd papieżki ze swej strony ustępstw jakich nie zrobi. A że się na to nie zanosi, tego dowodzi ton naszej ultramontanickiej prasy, która zapowiada nowy kulturkampf. Nic dziwnego, że w ten sposób powiększyli się musieli niechęć kanclerza do centrum, którego pomoc nie jest chwilowo dla rządu niezbędną, ponieważ rząd tymczasem nie przedłożył sejmowi t. z. Verwendungs-gesetz, ani też przed parlamentem nie wystąpił z nowymi projektami podatkowymi. Zdaje się, że rząd chce na serio zerwać się „konserwatywno-klerykalnej“ większości.“

## OMBRA

przez

M. A. Gennevaire.

Przetłómaczyła

Z. Lasocka.

### CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 229.)

VIII.

Pomimo, iż książę znaczną część czasu przepędzał w towarzystwie lady Stève, kilka dni wszakże ubiegło, zanim się zdawał znajdować pewną przyjemność w rozmowie z młodą swą kuzynką. Powoli wszakże ujmująca słodycz jej obejścia, połączona z pewną lekkością a zarazem uprzejmością, coraz widoczniej nęciła go ku niej. Zresztą Wiliam był młodym, miał lat dwadzieścia siedm, a w tym wieku, pomimo całego uwielbienia dla śniadych płci i kruczych warkoczy, niepodobna pozostać długo obojętnym na powaby alabastrowej białości ramion, i równie białych, delikatnie zarumienionych policzków, odbijających bardzo uroczo przy miękkich splotach złocisto-blond włosów. To też wzrok księcia z przyjemnością zatrzymywał się na wdzięcznej postaci Minii lubo uczucie to zdawało się dotąd należeć do tego rodzaju upodobania, z jakim się przypatrujemy pięknemu obrazkowi. — Lady Stève widziała z radością tę zmianę, odbywającą się na jej korzyść w postępowaniu Wiliama. Czula ścigające ją spojzenia młodzieńca, gdy przechodziła przez salon, i nie mogło ujęć bacznej jej uwadze to widoczne upodobanie, z jakim śledził lekkie jej kroki w czasie, gdy wysmukła jej postać, o szlachetnie wykwintnych ruchach, przesuwała się przed jego oczyma. Zapewne przypominała mu wówczas inną wysoką kibiś, podobną do niej, lecz wydającą się wyższą jeszcze w odległości, na scenie, a lubo twarz tamtej, zbyt wyraźnie przedstawiała przeciwieństwo między śniadogórą płcią brunetki a przezroczytą białą cerą blondynki, uśmiechniętej tak wdzięcznie do niego, musiał jednakże sam wyznać przed

Są to dotychczas pia desideria prasy liberalnej, ale wskazują one wymownie na to, czego się spodziewać możemy, gdyby w sejmie wytworzył się miała wolno-konserwatywno-liberalna większość. Wówczas „nowy kulturkampf“ zaświeciłby znowu jaskrawą luną nad Prusami.

## Sprawozdanie patronatu niemieckich Spółek zarobkowych za rok 1881.

Z ogłoszenia patronatu niemieckiego Spółek zarobkowych, wydanego w tych dniach z pod prasy, przekonujemy się, że liczba Spółek zarobkowych wynosiła w roku zeszłym mniej więcej 3500—3550, a w r. 1880 było ich około 200 mniej. Specjalny wykaz wymienia 1889 Spółek pożyczkowych, 898 Spółek różnych przedsiębiorstw, 660 Spółek konsumcyjnych i 34 Spółki w celu urządzania pomieszczeń. Spółki te liczą przeszło 1,100,000 członków, udziały ich wynoszą wraz z funduszem rezerwowym około 420 milionów marek. Spółek systemu Raiffeisena, których jest przeszło 600, nie obejmuje patronat niemiecki swoim sprawozdaniem. Przechodząc do szczegółów, zaznacza Schultze, że nie wszystkie Spółki pożyczkowe, bo ledwo połowa ich, t. j. 902 przesyłały patronatowi swoje sprawozdania. Spółki te liczyły z końcem 1881 r. 462,212 członków, przybyło ich zatem w roku zeszłym około 2000, bo w poprzednim roku było 460,656 członków. Kredytu udzielono około półtora miliona marek. Uderzającą jest rzeczą, że przeważnie zamożniejsi członkowie w roku zeszłym z kredytu korzystali. Udziałów było w tych 902 Spółkach 102,374,010, funduszu rezerwowego 17,396,157. Fundusz ten rezerwowi i udziały w porównaniu do roku poprzedzającego, nie wzrosły odpowiednio do kapitału cudzego, który w roku 1880 wynosił 364,449,994 marek, a z końcem roku zeszłego 374,298,414 marek. Zestawienie wykazuje, że stosunek własnego kapitału do cudzego zmniejszył się w r. z. z 32,49 procent na 31,99 procent. Kapitały obce powierzano Spółkom przeważnie na dłuższe wypowiedzenie, bo z 10 milionów marek, złożonych w roku zeszłym, tylko jeden milion marek deponowano na krótsze terminy. Z powodu znacznego napływu obcych kapitałów zmniejszyły Spółki stopę procentową od depozytów, a patronat radzi im postępować tą drogą dalej, dopóki nie osiągną normalnego stosunku własnych kapitałów do cudzych.

Na oświatę ludu przeznaczyły Spółki 33,372 marek.

Z 808 sprawozdań, podających stan i zatrudnienie członków, okazuje się, że Spółki składają się przeważnie ze samodzielnich rzemieślników, których jest 31,3 procent; po nich idą rolnicy 23,9 procent; kupcy są reprezentowani blisko 10 procent, a robotnicy niesamodzielnymi i inne kategorie tego rodzaju w 10,8 procent. Lekarze zaś, aptekarze i urzędnicy przedstawiają 6 procent itp.

Spółki surowcowe słabo tylko zaopatrzyły patronat niemiecki w swoje sprawozdania, a Spółki trudniące się zakupowaniem naczyni pospoldarczych i bydła do chowu, których ma być 146, nie przysłały wcale sprawozdania.

Spółek magazynowych ma być 57 w Niemczech, z tych tylko atoli 2 nadesłały sprawozdania.

Spółek produkcyjnych było w 1880 r. 131, a w r. zeszłym 132, z tych atoli tylko 9 nadesłało sprawozdania. — Spółek trudniących się winem lub mlekiem, było w 1880 r. 92, a w roku zeszłym 138. Z tych tylko 5 nadesłało sprawozdania.

Konsumcyjnych Spółek było w roku zeszłym 185 z 116,510 członkami. Dochodu miały te Spółki 32,761,636 marek, udziałów 3,088,788 m. Ze sprawozdania przekonujemy się, że w roku zeszłym w stosunku do poprzedzającego ubyło 10 takich Spółek, a udziały spadły przeszło o 100,000 m. Spółki te coraz bardziej przychodzą do tego przekonania, że tylko za gotówkę sprzedawać powinny.

Spółki urządzające mieszkania dla członków, nie

sobą, że obie te kobiety śmiało mogły współzawodniczyć ze sobą pod względem majestatycznego uroku piękności, dystynkcyi i wdzięku, chociaż na pozór całkiem odmiennymi zdawały się istotami. Czego nie dostawała salonowej damie, to posiadała artystka, głos endowny, zdolny wyrazić najszczytniejsze uczucia mieszczące się w ludzkiej pierś. I ten to niezrównany talent przechrętał w oczach Wiliama szalę zwycięstwa na stronę Omby.

Pewnego poranku, Minia sądząc, że nie ma nikogo w salonie, siadła przy fortepianie, nie dotknęła jednak klawiszy, i oparłszy głowę na rękę, i w głębokiej pogrążyła się zadumie. Myślała właśnie przy bolesnym ścisnieniu serca, że pomimo widocznych postępów, jakie z dniem każdym robiła w przyjaznych uczuciach Wiliama, cała przepaść dzieliła je od owego bezgranicznego uwielbienia, jakie czytała w jego oczach wówczas, gdy w wielkiej sali teatralnej wyrażała swym śpiewem zachwyty miłości, odnoszącej się w jej myśli do niego, a na który on odpowiadał jej tak pełnym płomiennym blaskiem wejrzeniem, jak gdyby ich dwoje było tylko na całym świecie! I w cóż obrócił się ten węzeł, zespalający tak silnie ich dusze? Wspomnienie to tak przykrym bólem przejęło jej serce, że pragnąc się z niego otrząsnąć, podniosła spuszczoną głowę, i zaczęła palcami przebiegać klawisze, aż wkrótce popłynęła z nich piękna pieśń Izaury, silna i ożywiona ciepłem własnego jej uczucia. Książę tymczasem niepostrzeżenie wsunął się do salonu, i przymknawszy powieki, przysłuchiwał się jej muzyce, jakby pragnął w tych niepochwytanych dźwiękach uprzytomnić sobie wrażenie owych czarodziejskich wieczorów, w których słyszał tę samą melodyę śpiewaną przez Ombrę. Nakończenie z uderzeniem ostatniego akordu, tak głębokie westchnienie wydarło się z jego piersi, że Minia zdziwiona, że ktoś drugi w salonie znajdował się, szybko w jego stronę odwróciła głowę.

— Jakaż to przesłiczna arya, — wyrzekł książę — zbliżywszy się do niej.

— Niewątpliwie, ale o ileż piękniejsza jest w śpiewie, — odparła Minia, — napróżno usiłowałibyśmy wykrzesać to samo życie z zimnego i bezdusznego instrumentu, co z głosu ludzkiego; tego ostatniego nie zdolne jest nie zastąpić, zwłaszcza, gdy chodzi o wyrażenie silniejszego uczucia. I tutaj potrzeba koniecznie śpiewu dla oddania miłości Izaury.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mają zbytniego powodzenia; jest ich tylko 34, a z tych tylko jedna przedłożyła patronatowi sprawozdanie roczne. Największą trudnością dla Spółek tych jest uzyskanie kapitałów niewypowiedzialnych, albo przynajmniej na długie terminy.

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 5 października.

(Odjazd ministra Ziemiałkowskiego. — Przybycie Dunajewskiego. — Wniosek p. Polanowskiego. — Ks. Malinowski. — Biskupstwo stanisławowskie. — Olesko.)

(a) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmku oświadczył marszałek, iż minister Ziemiałkowski, jako poseł otrzymał urlop do końca sesji. P. Ziemiałkowski już dziś rano, pożegnany na dworcu przez kilku dostojników rządowych, wyjechał do Strjja, stąd uda się do Drohobycza, a następnie wprost do Wiednia. Natomiast przybędzie jutro już do nas minister Dunajewski.

Wniosek p. Stanisława Polanowskiego w sprawie dwóch nowych posad kanonickich przy katedrze św. Jura, podpisany przez 54 posłów, między nimi Biskupa Sylwestra Sembratowicza i księży gr. kat. Mandyczewskiego i Koryńskiego (o cém wczoraj już donosiłem), brzmi: „Zważywszy, że gr. kat. archidiecezja lwowska obejmuje obszar przeszło 808 mil kwadr., a około 1,600,000 wiernych w 1176 parafiach; zważywszy, że siły obecne kapituły archidiecezjalnej, tylko z 10 kanoniami złożone, są zbyt małe, by mimo wszelkich wysiłków mogły podjąć sprawom tak rozległym i trudnym administracyi duchownej; zważywszy, że dotychczas obecna członków tej kapituły, za ledwo najskromniejszym odpowiednia wymaganiom, gdyż najwyższa wynosi 1500 złr., najniższa zaś nie dochodzi nawet 1000 złr.; zważywszy nareszcie, że kraj ma zarówno obowiązek starania się o polepszenie i ułatwienie warunków trudnej administracyi duchownej; stawiam wniosek — W. sejm uchwali: 1) Wzywa się c. k. rząd, ażeby po przeprowadzeniu potrzebnych rokowań ze Stolicą Apost. ustanowił dwie nowe posady kanoników przy grecko-katolickiej kapitułce metropolitalnej we Lwowie. 2) Dla nowo utworzonych się mających dwóch posad kanoników przeznacza sejm dotacyę z funduszu krajowego po 2500 złr. rocznie dla każdej kanonii, a to począwszy od r. 1883. 3) Obu tych kanoników mianuje cesarz na wniosek Wydziału krajowego, którego ordynaryat metropolitalny grecko-katolicki przedstawi wszystkich kandydatów, którzy wskutek rozpisania konkursu się zgłoszą i za godnych i zdolnych uznani zostaną.

Niezawodnie liczba kanonii grecko-katolickich w stosunku do liczby dusz, jest zbyt szczerpa i należałoby ją powiększyć — ale czy sprawa ta należy przed forum sejmku? Sejm nie jest instancją, któraby mogła decydować o liczbie kanoników — sprawa ta należy do ordynaryatu, do Stolicy św., a wreszcie i do rządu. Zresztą dzisiaj, przy pewnym roznamiętnieniu umysłów, rzecz ta podniesiona w sejmie, dać może posłom ruskim powód do oczekiwanej nadaremnie a pożądanej polemiki z rządem i z władzami krajowymi.

Ks. Malinowski otrzymał już podobno zawiadomienie, iż rząd przechręcił się do jego prośby o emeryturę i przyznał mu całkowitą pensję, równocześnie atoli zgodził się na postawienie mu wolnego pomieszczenia u św. Jura. Jeżeli ostatnia wiadomość jest prawdziwą, to zaiste dziwić się trzeba, iż tak się stało, — chyba, że rząd ma to przekonanie, iż ks. Malinowski zupełnie usunie się do swych apartamentów i nigdy agitować, ani wpływać na sprawy konsystorza nie będzie.

Sprawa utworzenia grecko-katolickiego biskupstwa w Stanisławowie, ma być niebawem załatwioną. Ze strony ruskiej wymieniają już kilku kandydatów na to biskupstwo, i to ks. Hlebowieckiego z Brzeżan i ks. kanonika Juzyckiego z Przemysła. Wyraźnie powiadam, że te kandydatury ruskie i wszelkie pogłoski pod tym względem podaje z zastrzeżeniem.

Sprawa zakupu zamku oleskiego na własność kraju w celu uczczenia tym sposobem 200tnej rocznicy oswobodzenia Wiednia, może ostatecznie załatwioną zo-

## W kwestyi kobiecej.

Jest to pewnikiem, zakrawającym już niemal na komanal, że sprawa wychowania młodego pokolenia płci żeńskiej jest kwestyją największej doniosłości, i że od pomysłnego rozwiązania tego pierwszorzędnego zagadnienia zawisły szczęście i dobrobyt społeczeństwa. Prawdę tę uznajemy wszyscy, prawmy mądre a potrzebie zreformowania edukacyi kobiecej; szkoda tylko, że i tu, jak w wielu innych rzeczach, z wyżym abstrakcyjnych rozpraw nie schodzimy na grunt realnych stosunków i potrzeb a niesłuchanie rzadko się zdarza, aby rozprawy teoretyczne chciały wprowadzać w życie w obrębie własnych swych rodzin. W obec tego możnaby zapytać słowami naszego poety, który najgłębiej odczuł współczesne prądy:

Czyliż fałszywy wzbrania wam wstyd  
Z obłoków ząpić do ziemian?  
I czynnie walczyć o dalszy byt  
Wśród życia wstrząśnień i przemian?  
Przytoczywszy niniejszy czterowiersz El...ego z jego pięknej apstrofy do dzisiejszych idealistów, nie możemy się powstrzymać od zacytowania jeszcze ustępu, uzupalniającego wybornie myśl wyżej wypowiedzianą:  
Kto żyje z plonu dawniejszych lat,  
Przeżuwa pródków dostąpi...  
Temu dowódtwo odbiorze świat,  
A mienie — wydrą wypadki!  
Do tych należy jutrzejszy dzień  
Co nowych łąką zdobyczy —  
Kto się usuwa w ciszę i w cień,  
Ten się do żywych nie liczy.

Tak jest — życie, to ciągnę, nieustający bój, to walka o najdroższe interesa jednostek, narodów i ludzkości. Wśród tej wrzawy wojennej o ileż trudniejsze jest zadanie nasze, zadanie narodu, na którego ducha zwołona, lecz systematycznie działająca zabójcza trucizna niemieckie i moskiewskie. A więc do tej śmiertelnej wojny, w której zacięty wróg chce nam wydrzeć wszystko, cośmy nawiły kochać gorąco i uważać za święte i nierozłączne z naszą indywidualnością, do tej walki sposobici się należy z zapalem młodzieńczym i rozwagą mężką.

Każdy z czytelników naszych zrozumie, że mamy na myśli nie bój materialny, fizyczny, lecz wyższy, du-

Berlin, 6 października.

(Kiedy się zbiera Izby? — Stronictwo środkowe nie ma przyszłości. — Narodowo-liberalni a Richter. — Laskar chwali bógostawioną erę liberalną.)

Jeszcze nie nadszedł termin wyborów, ani wiadomo, jaki będzie ich rezultat, a już zagorzał politycy naszą sobie głowy nad rozwiązaniem kwestyi, oczywiście bardzo ciekawej, kiedy rząd zwoła Izby i czy parlament równocześnie z Izbą sejmową rozpocznie swe prace. Nie do nas należy w tę kwestyją głębiej się zapuszczać, rzeczą to rządu, a ten będzie umiał najstósowniej dla siebie i widoków swoich termin rozpoczęcia obrad ciał prawodawczych obrąć. Czy w listopadzie jeszcze lub przed Nowym Rokiem, czy też później sejm na wezwanie królewskie w Berlinie się zbierze, zależy to będzie niewątpliwie od rezultatu wyborów. Jeżeli wybory wypadną na korzyść rządu, to niechybnie pospieszy zebrać owoce swych zabiegów i co najrychlej zwoła posłów na obrady; — w przeciwnym zaś, niepomysłnym razie, czas będzie w styczniu lub później jeszcze kłesząc rządową oficjalnie zakonstatować. Tymczasem jednak rząd przyjaciele jego pedzą dni w strasznej niepewności.

Stronictwo środkowe, o którego utworzenie tyle się starano, grożąc na prawo, klanając się na lewo, pozostanie prawdopodobnie „pium desiderium.“ Niepodobną zdaje się być rzeczą, żeby którekolwiek stronictwo polityczne, co zachowało godność własną i poszanowanie dla przekonań swoich, mogło sobie upodobać frakcyę jakąś dwuznaczną, która nie oparta na żadnej silnej podstawie moralnej, ma jedyne przeznaczenie — służyć panom ministrom. Dla tego też nie bez słusznosci wyszydza dziś pewien dziennik postępowy cały ten projekt niepoczesny i nazywa go muzyką przyszłości, która przyszłości nie ma. Gdzie też rząd zamysł poszukać materiału potrzebnego do utworzenia owego stronictwa; chyba pomiędzy niewielką liczbą owych konserwatywów niezdecydowanych, chwiejnych i pomiędzy adherentami p. Bennigsen. Czy zaś w tych nawet sferach uda się rządowi dużo rekruta zwerbować, jest rzeczą nader wątpliwą.

Jeżeli już porysł o stronictwie środkowym od razu przyjęto z pewnym niedowierzaniem i lekceważeniem, to dziś z każdym dnem więcej odzywa się głosów, które po prostu wyszydzą i nasmiewają się z mrzonek, które gabinet berliński sobie upodobał. Nordd. Allgem. Ztg. jako prorokini nowoczesna, zapowiadała, że o członków dla stronictwa przez rząd upragnione, nie będzie trudno; liczyła widocznie na narodowo-liberałów, a przecież do tej chwili nie odebrała żadnego pewnego przyrzeczenia od przywódcy liberalnego. I po cóż ma się p. Bennigsen przed czasem zaangażować? Potrzeba mu wolnych rąk do agitacyi na swoją korzyść, — potrzeba swobody, żeby po ukończonych wyborach, stósownie do ich rezultatu, poszukać sobie sojuszników. Dziś zechcieć się solidaryzować ze stronictwem środkowym byłoby to samo, co zerwać wszelkie stósunki ze secesjonistami i stronnikami Haenela. Nie — Bennigsen zbyt gładkim i przebiegłym jest dyplomatą — i dziś trzyma się starej swej zasady: imczynie jest tć odpowiadają, i to tćm wygodniejszą, że je można tak i siak tłómaczyć. Seiska więc jedną ręką dłoń Laskera i Haenela, drugą zaś głaszcze rządowców i od nich dyskretnie komplemента przyjmując. Stósunek ten dwuznaczny, dla Bennigsen bardzo wygodny i korzystny, ma w sobie coś nienaturalnego.

Rządowcy umizgają się do Bennigsen, ale umizgi te zbyt tanie już są i mało poszukiwanym towarem, dla tego nie dziwnego, że nim hojnie szafują. — Dziwniejszą jest to, że skrajni liberali nie zerwali do tej chwili stanowczo z Bennigsenem, który prowadząc szacherską politykę, lada chwilę za jaką taką cenę sprzeda i zdradzi zaufanie swych przyjaciel. Aby więc na tak niepoważne i bardzo wątpliwą wartości przymierze liczyć, trzeba być niepraktycznym idealistą, pływającym po

chowy, o którym nie rozstrzyga brutalna siła. Wszystkie nasze dotychczasowe wysilenia orężne, lubo niekiedy wśród szczęśliwych okoliczności podjęte, speliły bezowocnie i marnie, rujnując kraj i zmniejszając nadzwyczajnie jego siły żywotne; toż teraz w innym kierunku należy wyteżyć spotęgowane zabiegi. Nie chodzi nam już obecnie o chwilowy wybuch zapalu, co ślepią nam ogniem oślniwa, lecz nie grzeje, a za ledwie zabłysł, już gaśnie; nam, potomkom i dzieciom tych, co szli na armaty, potrzeba rzadszej u nas cnoty, niż cieżm niezmożonej wytrwałości, nieustającej pracy, wiernego spełniania obowiązków na każdym polu, na którym działać nam wypadnie.

Pod zgubnym wpływem stuletniej niewoli upadliśmy bardzo materialnie a pod względem moralnym i narodowym czyha na nas tysiące groźnych niebezpieczeństw. Czyż możemy marzyć o zwyciężeniu pokonaniu tych wielkich przeszkód i trudności, jeśli nie przysposobimy lepiej do walki tak dzielnego w danym razie zapasnika, jakim nieraz bywa kobieta! Zużywała ona marnie swe siły i zapal w awanturniejszych roli kurjerek i rewolucjonistek; wskażmy jej drogi i środki odpowiedniejszego i użyteczniejszego działania, a z pewnością nie zawiedzie naszych oczekiwań. Bo muszę tu z góry powiedzieć, że domagając się stanowczo zreformowania edukacyi naszych kobiet, nie chcę bynajmniej wydawać na nie wyrokupotępienia. Znam wysokie zalety i cnoty naszych żon i matek, a z równem, jak inni, oburzeniem, przyjąłem obelgi, rzucane na Wielkopolski przez Krzeszowskiego, który polegając na informacyi wątpliwych i podejrzanach, zamiast następnie przyznać się do winy, wołał trwać w uporze i wbrew powszechnej opinii, uznawać nieomylnie oszczerzego swego informatora, który się ukrył nieszlachetnie za wygodnym parawanem sławnego pisarza.

Zalety umysłu i serca Polek wielbił niejednokrotnie i swoi i obcy, a drudzy nie wahał się głosić, że one pod wielu względami stoją wyżej od mężczyzn. Zdanie to do pewnego stopnia prawdziwe, ma dla nas znaczenie niepoehlebnego świadectwa, wystawionego mężczyznom, dowodzi zaś przy tćm, że kobiety polskie, obdarzone z natury wielkimi talentami, nawet bez dostatecznej pomocy zewnętrznej, zdobywają sobie czasem na własną rękę niepospolite wykształcenie.

Wypadki takie nie dość liczne, aby przestały być wyjątkami, świadczą przecież, do jak świetnych doszłybyśmy rezultatów, zmieniając i ulepsząc system wychowania kobiecego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

obłokach, jak Lasker lub Haenel. Praktyczniej-  
szym jest Richter, który lubi wszystko na zimno obliczać. Jeden  
z jego dzienników oświadcza otwarcie iż narodowo-libe-  
ralni przestaną rządowi służyć, dopiero wtenczas, kiedy  
razem z konserwatystami nie będą mogli utworzyć wię-  
kszości — i do tego twierdzenia łączy ów dziennik ta-  
ki wniosek: trzeba więc narodowo-liberalów osłabić tak,  
żeby już nie byli zdolnymi rządowi skutecznie służyć.  
To jest polityka praktyczna. Lasker et consortes w naj-  
większej swej odezwie nowy złożyli dowód, z jednej strony  
nieodolności niesłychanego, z drugiej strony bezcel-  
ności bezprzykładnej. W odezwie owej wychodzi Lasker  
z zasady, znanąj resztą oddawna, że szczęście narodu  
niemieckiego zawisło od powodzenia liberalizmu. Dla te-  
go potrzeba koniecznie przeprowadzić ideę o jedynym  
wielkim stronnictwie liberalnym, w którego skład wejdą  
wszystkie żywioły liberalne z całych Niemców. Libe-  
ralizm, to zdaniem Laskera, uprzywilejowane stowa-  
rzenie, o podobieństwie wszelkiemu przymiotowi i wielko-  
duszości. Swoboda i wolność, nauka i spryt,  
wspaniałomyślność i rycerskość, wszystko to przymioty,  
które w liberalnym mezu się koncentrują. Z ideą libe-  
ralizmu ściśle związane jest powodzenie wielkiej ojczyzny  
niemieckiej.

Ustawodawstwo liberalne spowodowało niezliczone  
skutki błogie na lud. Wolność procederowa i hand-  
lowa uszczęśliwiła kupca i rzemieślnika; ustawy ma-  
jowe zadawoliły wolnodumców i antikatolików — a  
my z naszej strony dodamy, że krachy, wywołane go-  
spodarką liberalną, wtrącały Niemcy w biedę, jakiej  
bodaj dawniej kiedy zasmakowały, a przesładowanie  
Kościoła i religii objawionej zapeliło więzienia i cuch-  
taury i rozszerzyło w straszliwy sposób zbrodnie i nie-  
moralność. Kto na liberalizm zyskał, to żyd, współ-  
wyznawca p. Laskera; z żydów też rekrutuje się naj-  
większa część liberalów, żydy do tej chwili wzdychają  
za błogosławionymi czasami ubiegłych rządów falkowskich.  
Niemiecki gospodarz i przemysłowiec zrujnowany, a na  
ruinach jego dobytek zbudował sobie żydowski speku-  
lant bogaty gmach własnego powodzenia.

Najzabawniejszym jednak twierdzeniem w ustach  
takiego Laskera jest, jeżeli dziś powiada, że liberalizm, a  
mianowicie secesyjność, to najlepszy przyjaciel i opie-  
kunowie swobody religijnej. Spójrzmy na przeszłość  
niedaleką, a będziemy mieli odpowiedź na bezcelne to  
chlepienie się stronnictwa żydowskiego, odwołującego się  
na swój charakter niezależny i zamilowanie swobody i  
wolności, której nie tylko dla siebie, ale dla innych  
także pragnie.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Z *Prac. Wiestn.* dowiadujemy się, iż gubernator  
suwalski Gołwin uwolniony został na własne żądanie  
od obowiązków; na miejsce jego mianowany  
został r. st. Zinowiew, zarządzający dobrami państw-  
wymi w Wilnie.

— Samorząd miast. Kwestya zastosowania  
do miast Królestwa Polskiego urzędów istniejących  
w cesarstwie rosyjskim, na mocy przepisów z roku 1870,  
została na nowo poruszona w wyższych sferach w Pe-  
tersburgu. Stosownie do zezwolenia, uzyskanego od  
cara przez poprzedników obecnego ministra, hr. Loris-  
Melikowa i hr. Ignatiewa, ma być przy ministerstwie  
spraw wewnętrznych ustanowiona komisya, która zajmie  
się ostatecznym rozpatrzeniem wniosków, jakie w tej  
mierze władze Królestwa poczyniły. Mówią o powoła-  
niu do przyjęcia udziału nad wspomnianą kwestyą p-  
senatora Gądowskiego, prezidenta Warszawy generała  
Starynkiewicza, rz. r. st. Stamirowa, obecnego gubernatora  
lubelskiego i generała barona Medena, gubernatora  
warszawskiego. Wszyscy ci dygnitarze pracowali  
już jako członkowie specjalnej komisji, zwołanej dla  
sprawy samorządu przez poprzedniego general-guberna-  
tora, hr. Kotzebuego. Prace ich stanowią będą przed-  
miot obrad nowo powołanej komisji.

— „Macierz polska“ stała się przedmiotem  
napaści *Nowego Wrem.* Właściwie jednak mówiąc nie  
o to chodzi dzisiaj dziennikowi, on powiada, że macierz  
jako taka, tak samo jak czeska, lub inne zasługują na  
uznanie i współczucie, ale co jest najgorsze zdaniem  
organu p. Suworina to to, że ta macierz ma za cel oświe-  
cać lud. Na tém tle snuje dziennik całe pasmo wnio-  
sków, z po za których występują takie rzeczy jak, że  
Polacy nie chcą się utrzymywać tylko w swych grani-  
cach etnograficznych, że wyższość swej cywilizacji pra-  
gną rozciągać na mniejsze oświeconych, to jest Rusinów,  
a kto wie, może i dalej jeszcze, że krótko mówiąc sta-  
wiają sobie jakieś zadania i dążą do urzeczywistnienia  
jakichś celów. To właśnie ma być przyczyną owego  
„non possumus“, które jest stałym pośród sfer rządzą-  
cych w kwestyi jakichkolwiek ustępstw na korzyść Po-  
laków. W końcu *Nov. Wr.* oświadcza, że podobne in-  
stytucje mogłyby tylko spotkać najżywszą sympatyą  
w społeczeństwie rosyjskim, gdyby nie głosy  
dzienników poznańskich, z których chyba są-  
dzić można, że Macierz założona została  
w celach agitacyjnych przeciw Rosji.  
Gdzie ten organ zacnego Suworina coś podobnego wy-  
czytał w tutejszych dziennikach, to już jego sekret.  
Doprawdy, przeczytawszy to wszystko, nie wiadomo co  
powiedzieć, sprzeczność dziennika z samym sobą zamyka  
usta. *Nov. Wr.* jest zdania, że myśleć o oświeceniu  
ludu jest rzeczą karygodną, bo niebezpieczną; wypada  
z tego, że i *Nov. Wr.* zasługują na karę, bo ono samo  
mówiło zawsze, że trzeba myśleć o oświeceniu ludowej,  
należy ją szerzyć i ułatwiać wszelkimi sposobami. Dziś,  
jak widzimy, znowu coś nowego, znowu nowy do-  
wód, że sprzeczności i przeczucania się od przekonani  
od przekonani są chorobą chroniczną organu pana Su-  
worina.

— *Kijewlanin* zamieścił ostatniemi czasami szereg  
artykułów o kolonizacji zagranicznej, a zwłaszcza niemieckiej  
w guberniach kijowskiej, podolskiej i wolińskiej.  
Wzrost żywiołu niemieckiego niepokoi kijowski  
dziennik, który zwracając uwagę na to, że koloniści niemieccy  
osiedli w Rosji po największej części nie przestają  
być obcokrajowcami, powiada:

Podział własności ziemskiej w kraju stanowi zawsze  
jedną z najważniejszych kwestyi politycznych, od prawidłowe-  
go rozwiązania której zależy dalsze losy zachod-  
niego pogranicza. Kiedy w roku 1865 decydowano o pro-  
gramie działalności rządowej w tym kierunku, ani miej-  
scowa administracja, ani wyższe sfery rządowe nie mogły  
przewidzieć takiego postępowego ruchu kolonizacji zagranic-  
znej, jaki się objawił w ciągu ostatnich piętnastu lat.  
Znaczenie zaś owego ruchu jest takie, że jeżeli kolonizacja  
nadal trwać będzie w tychże samych rozmiarach, to w bar-  
dzo krótkim czasie zmieni zupełnie charakter własności  
ziemskiej na Wołyniu i oddalając cel, jaki sobie założył

rząd zrusyfikowania jej, (!) może doprowadzić do nieprzewi-  
dzianego rezultatu — do zniemczenia.

## NIEMCY.

\* Berlin, 6 października. Walka pomiędzy dzien-  
nikami rządowymi a konserwatywnymi wre do tej chwili  
w najlepsze. Szczególniejszą bezwzględnością i ruba-  
szością w zapętkach odznacza się, jak zwykle, *Nordd.  
Allg. Ztg.*, która w poczuciu swej godności, osłonięta  
przemocną opieką ks. Bismarcka, wjadawitych wyrazach  
szarpie honor konserwatystów. *Reichsbote* zniecierpli-  
wiony ustawicznymi napaściami, tłómaczy postępowanie  
dziennika rządowego chyba dezercją do obozu liberal-  
nego. Podejrzanie to wypowiedział już kilku dni temu  
inny organ konserwatywny na prowincyi. Sądzim, że  
o dezercyi w prawdziwym znaczeniu tego wyrazu nie  
ma tu mowy, prawdopodobnie jednak bardzo jest, że  
*Nordd. Allg. Ztg.* pracuje zupełnie w myśl rządu i wedle  
skazówek, odebranych z Warcina, kiedy chłoscząc nie-  
łitościwie konserwatyzm, kokietuje równocześnie z libe-  
ralnymi. Stronnictwo środkowe, o którym teraz w sfer-  
ach rządowych marzą, widząc w niem jedyny ratunek  
dla polityki wewnętrznej ks. kanclerza, bez pomocy libe-  
ralów się nie utworzy a ci bądź co bądź najpowolniej-  
szem są narzędziem w rękę mistrza wszechwładnego.  
Konserwatysty przeciwnie zbyt często stanęli w opozycji  
i to w kwestyach, do których dawniej ks. Bismarck  
się zapalał.

— Heca przeciw katolicyzmowi w ko-  
łach protestanckich z dnia na dzień więcej się  
rozszerza. Wdźgane to widocznie pole dla agitacji  
rozszerzonych pastorów; to też nie dziwne, że na niem  
najchętniej pracują. Teraz znów z Hamburga donoszą,  
że tamtejsze stowarzyszenie protestantów ogłasza na  
przyszłą zimę prelekyje na temat, jak: 1) Luter i Pa-  
pięstwo. 2) Wiara rzymsko-katolicka. 3) O kulcie  
rzymsko-katolickiego Kościoła. 4) Zakony ideałem ży-  
cia katolickiego. 5) Jezucy w zwierciadle historii ich  
i zasad moralnych. 6) Katolicka propaganda i jej re-  
zultaty. 7) Encyklika i Syllabus. — Prelegentami oczy-  
wiście będą tylko pastory. Spodziewać się należy,  
że panowie teolodzy protestanccy zasady i naukę  
Kościoła katolickiego z gruntowną znajomością rze-  
czy wyłożą. O zamilowaniu zaś ich do  
prawdy, którego dowód złożył tam znów będą mieli  
sposobność, wcale nie wątpimy. W każdym razie  
dowie się tam świat dużo nowego, ale czy w tém będzie  
dużo dobrego i prawdy?

— W Królewcu wychodzi pismo *Evangelisches  
Gemeindeblatt* pod redakcją superintendenta Ellsbergera.  
W numerze z dnia 19 sierpnia czytamy tam taką ode-  
zwę: „Wyklinalnie kacerzy następuje w Rzymie czo-  
cznie we Wielki Czwartek w ten sposób, że odczytana  
bywa buła tak straszliwej treści, że słuchając jej, włosy  
na głowie stawają. Największą część czytelników buły  
tęj nie zna, dla tego nie od rzeczy będzie teraz, kiedy  
tyle prawią i piszą o zgodzie z Rzymem, najgłośnie-  
szą jej punkta ogłosić. Wyklinającym jest Papież, wy-  
klinanym każdy heretyk, a więc także i my protestan-  
ci.“ Tu następuje brzmienie rzekomej buły. W końcu  
taka jest uwaga: „Oto buła, którą Leon XIII także,  
jak donoszą, w ubiegły Wielki Czwartek odczytał  
kazał. Z obrzydzeniem odwracamy się od tego elabo-  
ratu fałszywemu.“

Numer powyższy *Ev. Gem.* rozrzucono także po-  
między katolikami. Pastor królewiecki z obrzydzeniem  
się odwraca od „owego elaboratu fanatycznego“ — lecz  
co my mamy powiedzieć na jego elaborat, który jest  
jednym pasmem kłamstw i fałszów w roz-  
myślności. Do tego stopnia efrontery posuwają się  
zacięci wrogowie katolicyzmu, że wyskok swej fantazy  
rozdrażnionej, jał kipiący z serca rozwościeklonego przed-  
kładają swym zwolennikom i z niesłychanym bezwsty-  
dem śmiały twierdzić: „oto słowa Papieża — Głowy Ko-  
ścioła katolickiego.“

— Postępowa *Voss. Ztg.* zadekretowała,  
że „pastor nadworny dr. Baur na kongre-  
sie przyjaciół „pozytywnej unii“ bardzo  
słusznie nazwał Papieża prawdziwym An-  
tychrystem.“ P. Stoecker temu twierdzeniu nie  
zaprzeczył, a nawet *Kreuz. Ztg.* nie ośmieliła się tego  
zdania odwołać, choć tego katolicy po kilka razy  
żądali.

— W Wrocławiu odbyła się pod pre-  
zydencją Reinkensa wspólna narada śląskich  
starokatolików. Obradowano nad obecnym położeniem  
śląskich starokatolików i nad środkami sposobnymi do  
finansowego wzmocnienia ich sekty. Zgromadzenie  
postanowiło podobno udać się do rządu z prośbą o pomoc  
materyjalną.

## ROSYA.

\* Rozporządzenie obowiązujące w Ro-  
syi, co do nieprzyjmowania na prowizorów aptecznych  
osób wyznania mojżeszowego, zostało, jak pisze *Kurier  
Warsz.* z polecenia władz odnosnych cofnięte.

— Dwór carski zamysłał się z dniem 1 (13)  
października przenieść z Peterhofa do Gatchyny.

— W humorystyczny sposób opisuje *Peł.  
Gazeta* podróz wszystkich redaktorów gazet do balet-  
mistrza Petipy, u którego redaktorowie, z powodu nowych  
ustaw prasowych, chcą brać lekcye w pantomimach,  
iżby odtąd mogli być zrozumiani za pomocą gestów. —  
Podobno szef głównej administracji prasowej, książę  
Jaczeńskij, ustępuje z powodu tychże ustaw. Następcą  
jego ma być tajny radca Georgewskij, dotychczasowy  
członek rady w ministerstwie oświaty.

## FRANCYA.

\* Paryż, 6 października. Minister sprawiedli-  
wości Deves przedłożył wczoraj główny zarys przygotowa-  
nej przez siebie ustawy o reformie sądownictwa. Deves  
nie godzi się na system wyboru i chwilowe zawieszenie  
nieusuwalności sędziów, żąda atoli, aby nieusuwalnymi  
byli tylko sędziowie przy trybunale kasacyjnym. Wszyscy  
inni są usuwalni i mianowani od ministra sprawiedli-  
wości. Minister otrzymuje prawo pensjonowania każde-  
go sędziego, który ma lat 60 lub 30 służby. Oprócz  
tego ma być utworzona wyższa rada sprawiedliwości,  
której większość składać się będzie z sędziów kasa-  
cyjnych, jeżeli ta rada na to się zgodzi, to minister  
może oprócz tego złożyć z urzędu każdego sędziego.

## WŁOCHY.

\* Uroczyste triduum ku uczczeniu św. Fran-  
ciszka z Asyżu odbyło się w jego rodzinnem mieście  
w dniach 2, 3 i 4 bm. Na placu tumskim odsłonięty  
i poświęcony został w niedzielę pomnik św. Franciszka,  
dluta Duprego. Ceremonii poświęcenia dopełnił książę  
Foschi, Biskup Perugii w asystencji trzech Biskupów.  
Wśród licznych gości zauważono także kilku posłów,

jak pp. Massari, Bonghi i Faine. Na uroczystość przy-  
byli także JE. Kardynałowie Parocchi i Bartolini.  
W bazylice św. Franciszka odprawił mszą św. msgr.  
Gruselli.

— 5 października. Msgr. Rampolla, sekretarz św.  
kongregacji dla nadzwyczajnych spraw Kościoła, (affari  
ecclesiastici straordinari), który w kwestyach osobi-  
stych konferował z posłem Schlözzerem, zamianowa-  
ny został nuncyuszem w Madrycie.

## TELEGRAMY.

Carogród, 6 października. Sultan potwierdził  
nominacya szeika Refkane na wielkiego szeryfa Mekki  
i nominacya szeika Abillaha na stróża Kaaby.

Kair, 6 października. Były angielski kontroler  
finansowy, Colvin, otrzymał w drodze do Egiptu pole-  
cenie od rządu, ażeby nie podejmował chwilowo funk-  
cji jako kontroler generalny.

## Z wycieczki do Zagrzebia.

(Dokończenie.)

We wszystkich tych względach patriotom chorwa-  
ckim otwiera się szerokie pole użytecznej, organicznej  
pracy. Zaklinałem niejednokrotnie ks. Strossmayera  
— tak mi mówił p. Voncina — aby wstąpił do sejmu,  
wziął udział w pracy narodowej, albo, jeżeli nam nie  
przynajmniej odpowiednich zdolności, aby rozwinął program  
realny i albo sam podjął się jego przeprowadzenia, albo  
przynajmniej wymienić w tym celu kandydatów, którym  
ufa. Tymczasem ks. Biskup Strossmayer trwale stroni  
od sejmu, protestuje w Djakowarze, walczy z rzą-  
dem, nie stawia możliwego programu i odpowiada, że  
mianowanie urzędników jest prerogatywą korony, której  
nie wypada przedstawiać kandydatów. Ta systematycz-  
na opozycja tłómaczy się przedewszystkiem wielko-  
serbskimi dążnościami. I w Biskupie Stross-  
mayerze nie p. Voncina, ale inny przywódca stroni-  
ctwa rządowego powiadał mi, że uniesiony swemi wiel-  
koserbskimi ideałami, pisał w tej kwestyi listy do  
księcia serbskiego Michała. Po zamordowaniu księcia  
(w roku 1868) rząd tymczasowy (Ristić, Gawiłowicz  
i Kluzaevac) mieli listy te wydać rządowi peszteńskie-  
mu, aby, wyswiadczyć tę przysługę, zapewnić sobie  
neutralność Madziarów i powstrzymać ich od popierania  
pretensji Karageorgiewicza. Tym sposobem listy,  
w których Biskup djakowski zachęcał księcia Michała  
do ogłoszenia się władcą całego szczerpu serbo-chorwa-  
ckiego i obiecywał swe poparcie, dostały się w ręce  
cesarza, który odtąd też ma wielki żal do ks. Stross-  
mayera.

Powtarzając to, oświadczam, że nie przywiązuję do  
tych szczegółów wiary, uważam je jako pogłoskę i che-  
tnie przyjmuję każde sprostowanie. To pewna, że książę  
Strossmayer ciągle ma na oku zjednoczenie Serbów  
z Chorwatami i że też głównie w tym celu domaga się  
wprowadzenia liturgii słowiańskiej. Jednakże z serbskiej  
strony odtąd nie okazywano w tej kwestyi najmniejszej  
dobrej woli. Owszem Biskupi serbscy (schizmatycey)  
w wyrazach nadzwyczaj namiętych i przypominających  
styl bizantyński, zaprotestawali w pismach pasterskich  
przeciwko kościelno-unitarnym usiłowaniom Biskupa dja-  
kowskiego. Jak ks. Strossmayer, tak też przywódca  
tak zwaney opozycji umiarkowanej, adwokat dr. Mra-  
zowicz, były burmistrz zagrzebski, stanowczo domaga  
się unii dwóch szczerpów. Panu Mrazowiczowi unia wy-  
daje się łatwą i konieczną, nie uznaje on żadnych wa-  
żniejszych różnic pomiędzy Serbami i Chorwatami.  
Oświadczył mi, że jest tylko dwójka alternatywa: albo  
Austria uskuteczni tę unią, albo też unia Serbów  
i Chorwatów (to jest Kroatyi, Dalmacyi, Bośni i Ser-  
bii) przyjdzie do skutku przeciwko Austrii. Pomimo  
to przywódcy opozycji, marzący o wielkoserbskich  
ideałach, oskarżają Madziarów, że w Chorwacyi popie-  
rają Serbów. Szef sekcyi spraw wewnętrznych, pan  
Zywokovic, jest Serbem i, według zarzutów opozycji,  
głównie posługuje się Serbami. Natomiast stronnictwo  
rządowe żywiołowi serbskiemu nie zupełnie dowierza.  
I tak w Pograniczu, liczącym 700.000 dusz, połowa  
ludności jest serbską. Pomiedzy 40 posłami, którzy  
tamtąd mają wstąpić do sejmu zagrzebskiego (liczącemu  
teraz 77 wybranych posłów, oprócz magnatów, posiada-  
jących głos wirylny), byłoby więc może około 20 Ser-  
bów, tymczasem koła rządowe usiłowały ułożyć pro-  
wizoryczne prawo wyborcze tak, aby wyborcom chorwa-  
ckim zapewnić większą liczbę mandatów. Jest to geo-  
metrya wyborcza, jaką rządy i stronnictwa posługują się  
wszędzie, zwłaszcza zaś w Austrii, świadczy zaś o fak-  
cie, że dzisiejszy rząd chorwacki nie bardzo dowierza  
Serbom.

Stosunek ten pomiędzy Chorwatami a Serbami,  
nacechowany z jednej strony fantastycznymi hipotezami  
na przyszłość, z drugiej strony bardzo realną wzajemną  
niechęcią dwóch plemion, stanowi bardzo ciekawy przy-  
czynek do fizjologii słowiańskiej. Nie zapuszczając się  
jednak na dziś w gruntowniejszy rozbiór tej kwestyi,  
spieszę naznaczyć pragmatyczny rozwój dzisiejszych  
stronnictw chorwackich, które prawie w niczem nie  
przypominają ugrupowania stronnictw, które tam istniało  
przed r. 1873. Wtedy bowiem wszyscy patrioci choro-  
wacy tworzyli opozycyę, stronnictwo rządowe zaś i wię-  
kszość sejmowa składała się z żywiołów madziarofil-  
skich, nie mających niemal żadnego związku z na-  
rodem chorwackim. Te żywioły jednak zupełnie znikły  
z areny politycznej, a dzisiejsze frakcyje zrodziły się  
wszystkie na łonie dawnego stronnictwa narodowego.

Kiedy 10 września r. 1880 nowozamianowany ban,  
hr. Władysław Pejacowicz, wystąpił po raz pierwszy  
w sejmie chorwackim, program stronnictwa rządowego  
naznaczył w tym kierunku, że ugodę chorwacko-wę-  
gierską uważa jako „jedyną prawną podstawę wszelkich  
instytucyj krajowych.“ Przysrzekł, że się starać będzie  
o utwierdzenie tej podstawy i że ją bronić będzie prze-  
ciwko wszelkiemu naruszeniu. Zapewnił, że dołoży  
wielkiej starani, aby Pogranicze wiełone zostało do  
Chorwacyi. Nakoniec wykazał konieczność reformy  
w zarządzie krajowym i przyzwyczajenia urzędników do  
karności i sumiennosci. W dzień po ogłoszeniu tego  
programu stronnictwa rządowego 17 posłów pod przy-  
wództwem dr. Mrazowicza utworzyło nowe stronnictwo  
„niepodległości narodowej“ i ogłosiło manifest w pismach  
zagrzebskich. Stronnictwo to uznaje wprawdzie ugodę  
węgiersko-chorwacką, ale na tej podstawie zamierza do-  
bić się rozszerzenia samorządu. Oprócz wcielenia Po-  
granicza wojskowego stronnictwo niepodległości domaga  
się także przyłączenia Dalmacyi, co na dziś jest tylko  
frazesem, dalej zaś wyboru członków chorwackich do

delegacyi wspólnej nie przez sejm węgierski, jak dotąd,  
lecz przez 39 posłów chorwackich tegoż sejmu. Mani-  
fest dotknął także polityki zagranicznej, zalecając w tym  
względzie oswoobdenie ludów półwyspu bałkańskiego.  
Oprócz Mrazowicza podpisał manifest znakomity dziejo-  
pisarz Iwan Kukuljewicz, tudzież profesor uniwer-  
sytetu zagrzebskiego, książę dr. Konstanty Vojnowicz.  
Chodziło tedy o próbę sił dwóch głównych stronnictw.  
Próba ta odbyła się we wrześniu r. 1881: ówczesne  
wybory, w których opozycya walczyła na zabój, skoń-  
czyły się stanowczem zwycięstwem stronnictwa rządo-  
wego. Wybrano bowiem 48 posłów, należących do  
tegoż stronnictwa, 14 należących do stronnictwa pana  
Mrazowicza, które nazwać można opozycyą umiarko-  
waną. Natomiast skrajna lewica, negocjująca ugodę a re-  
prezentowana głównie przez dr. Starzewicza, uzyskała  
aż 9 mandatów. Nadto wybrano kilku posłów bez-  
barwnych, czyli „dziżkich.“ Rząd chorwacki w sejmie  
obeonym posiada więc znaczną większość, gdyż ze stroni-  
ctwem rządowym głosuje kilkudziesięciu magnatów,  
którzy ex offo zasiadają w sejmie. Położenie rządu od  
roku zeszłego znacznie się polepszyło w skutek prze-  
prowadzenia wcielenia Pogranicza. Jest to bowiem suk-  
ces nadzwyczaj doniosły. Legalną, ale wytrwałą pracą  
parlamentarno-dyplomatyczną Chorwacy osiągnęli to, co  
przed 12 laty zdawały się marzeniem i co inne narody  
okupują krwawymi walkami: uzyskali prowincyę o 700  
tysiącach ludności. W skutek tego przybytku Kró-  
lestwo trójjęzyczne odtąd liczy 1,900,000 mieszkańców  
i tém samem posiada wszelkie warunki poważnego  
i zdolnego do normalnego rozwoju zawiązku państw-  
owego. Dopóki opozycya umiarkowana pójdzie za radą  
wytrwałych mężów, jak dr. Mrazowicz, niezawodnie  
stanowisko rządów narodowych popierać będzie moralnie  
wobec Węgrów, zamiast kusić się o obalenie rządu.  
Można też przewidzieć, że wybrani po raz pierwszy  
i pod wpływem rządowym 40 posłowie z Pogranicza,  
którzy pod koniec roku bieżącego zasiadą w sejmie  
chorwackim, poczują się będą do obowiązku popiera-  
nia rządu, który urzeczywistnił jedno z najgorętszych  
życzeń narodu chorwackiego.

W każdym razie szczerze powinszować możemy  
bratniemu i rycerskiemu szczerpowi Chorwatów wielkich  
narodowych zdobycy, jakie umieli osiągnąć w ciągu  
ostatniego dziesiątka lat. Żaden inny naród słowiański  
w Austrii pod tym względem nie może się z nimi po-  
równać. Wszystkiego zaś dostąpili na drodze kompro-  
misu i zręczną taktyką parlamentarną, nie stawiając  
nigdy wszystkiego na jednej karcie. Ztąd wolno spo-  
dziewać się, że, postępując i nadal tym trybem, z cza-  
sem dostąpią jeszcze znaczniejszych rezultatów według  
zasady: „chi va piano va sano è chi va sano va lon-  
tano.“

XX.

## Sprawozdanie

z zgrumadzenia pszczelarzy i wal. zebr. głównego  
Tow. pszczeln. na W. Ks. Poznańskie

odbytego

na dniu 2 października roku bież. w Wieleniu.

Na posiedzeniu Wydziału Głównego Towarzystwa  
Pszczelniczego na Wielk. Ks. Poznańskie z 12 kwietnia  
roku bież. uchwalono odbyć wędrowne zgrumadzenie w Wie-  
lieniu i to na dniu 2 października r. b. Pan Laferski,  
przewodniczący wielenińskiego kółka pszczelniczego, stawił  
bowiem ten wniosek, motywując go w gorących słowach  
tém, że w tutejszej okolicy gospodarstwo pszczelne jest za-  
cofane i że nieprawidłowo prowadzone bywa, zkad też tych  
zysków żadną miarą osiągnąć nie można, które przy racyo-  
nalnym prowadzeniu pasiek uzyskać się dadzą. Już wczes-  
nie poczyniono odpowiednie kroki, aby zgrumadzenie się  
powiodło. Otóż dzięki wzajemnej pracy i tutejszego towa-  
rzystwa lokalnego i zarządu Głównego Towarzystwa, zebra-  
nie wypadło jak najświetniej, gdyż obok najznakomitszych  
pogaw naszego krajowego pszczelnictwa, stanął niespodzia-  
nie profesor lwowski uniwersytetu, p. dr. T. Ciesiel-  
ski, redaktor *Barbika postępowego*, co niewymownie ucie-  
dociło całe zgrumadzenie. Niestrudzony o podniesienie  
pszczelnictwa krajowego ks. proboszcz Stępczyński z Wo-  
nieścia własnym kosztem nadesłał wybornie w swym war-  
sztaście wykonane ale słomiane pojedyncze, dwójki i t. d.  
Toż samo uczynili pp. Buczkowski z Koniojadu i Kwiatko-  
wski z Leszna. Widzieliśmy tam obok powyższych, ale  
z drzewa, miodarkę, maszynę do wyciskania wosku i miodu  
za pomocą par, nastawki z pudełkami szklanymi i t. p.  
Wszystko to szczegółowo objaśniono i tak ugrupowano, iż  
miłe sprawiało wrażenie na widza, a również dostępne było  
dla każdego pragnącego się oświecić. To też z zadziwia-  
jącą pilnością przyglądano i przysłuchiwano się wszystkim  
przedmiotom i rozprawom, mianowicie ze strony włościan.  
Zebranie odbyło się na dość obszerniej sali p. Rybakow-  
icza która napelniona była zwolennikami pszczelnictwa.  
Widzieliśmy tam osoby z kończyn naszej Wielkopolski,  
z powiatów dolanowskiego, ostrzeszowskiego, potem wscho-  
wskiego, kościańskiego, babimojskiego i poznańskiego. Ks.  
Kahl z Siekierka podążył także na zebranie. Wspólny wy-  
jazd nastąpił dopiero z Poznania dnia 1 bm. wieczornym  
pociągami do Draska. Tam oczekiwali już przyjeżdżających  
furmanki, które prędko zaniosły nas do celu naszej po-  
droży. Tamtejszy zarząd, a mianowicie p. organista La-  
ferski i p. nauczyciel Rosenau odznaczyli się niezmordowaną  
zabiegliwością o wyszukanie bezpłatnych kwater i ulokowa-  
niem przybyłych gości, jako i wogóle przyczynili się do  
świetnego powodzenia. Niechże więc im i gościnnym oby-  
watelom miasta Wielenia publiczna za to będzie podzięką  
staropolskim „Bóg zapłać.“

Posiedzenie zgaaił o godzinie pół do 10 prezes pan  
Kwiatkowski przy odczytaniu obitego porządku dzien-  
nego, który zgrumadzenie przyjęło. Miejscową władzę re-  
prezentował kupiec p. Rudolf Röstel, ale nie policyjno-do-  
zorującą, lecz tylko honorową. Rozprawy toczyły się na-  
przemian w obu krajowych językach. Pan Laferski, jako  
przewodniczący tamtejszego kółka, przywitał w serdecznej  
mowie przybyłych, potem wstąpił na mównicę prezes pan  
Kwiatkowski. Najprzód dziękował za serdeczne przyjęcie  
nader liczne zebranie, poczem rozwinął w dłuższej prze-  
mowie: „Ważność pszczelnictwa jako czynnik  
kulturalny mianowicie w dzisiejszych cza-  
sach.“ Wywody szan. mówcy sprawiły na słuchaczach  
miłe i zarazem głębokie wrażenie. To też po ukończeniu  
stawiono wniosek podania téjże do publikacyi. W końcu  
swey mowy wspomniał o zgonie przedewszystkiem i niespo-  
dziewanym przewodniczącemu Towarzystwa pszczelniczego na  
powiat odolanowski ś. p. W. Dymalskiego, kupca  
w Ostrowie, inteligentnego i znakomitego pszczelarza, i za-  
wezwął zgrumadzonych do uczczenia pamięci zasłużonego  
męża przez powstanie, co też nastąpiło.

Drugiego punktu porządku dziennego o zazimowa- niu i wymiowaniu pszczoł podjęli się byli pano wie Gütze jako referent a Buczkowski jako koreferent. Wywody mianowicie ostatniego były tak wielostronne i przekonujące, szczególnie co do włości, który przeważnie gospodarzą jeszcze w kószkach i barciach, że spodziewać się należy najlepszych skutków w zastosowaniu podanych jasnych wskazówek. Nad tym punktem otworzone dyskusja. Na mównicę wstąpił cieżydnio kapłan, znany z swych pięknych kazań, czystej i potocznej mowy, ks. Stagracyński. Tenże w przydłuższej mowie zreasumował wyrażone zdania poprzednich mówców. Z natężeniem słuchano wywodów szanownego mówcy, który opisał sposób gospodarowania pszczołowego w kószkach w całej Francji, przedstawił następnie obraz nowoczesnej gospodarki niemieckich pszczołarzy, której pod wielu względami naśladować nie można, bo wystawia nas a szczególnie włościom na straty materialne i zniechęca do pszczołnictwa, rozwinął przed słuchaczami obraz rozmaitego manipulowania w praktycznym obchodzeniu się ze pszczołami i stanął w końcu na tém, że kószki i barcie są dla włościomian najodpowiedniejszym pomieszczeniem dla pszczoł, że z nich najwięcej korzyści odniesie, ale żąda, iżby kószka była większa, wylot wyższy położony jak dotąd i używanie nadstawek lub przystawek za pomocą drugiej, obok postawionej kószki, przy użyciu kanału komunikacyjnego na wzór Vogla. Do osiągnięcia najwyższego możliwego zysku stawia trzy konieczne warunki: 1) ul dobry (czy kószka, czy barć, czy też ul ramowy, wszystko to jedno); 2) wiele muchi i dobrej matki, a wreszcie 3) dostatek zapasów do należytego rozwinięcia się pnia. W dalszym ciągu daje radę, aby w latach nieobfitych nie dopuszczano do rójki, a słabe pnie złączać. Wogóle poleca roje sztuczne i wywodzi, że zsypance najlepiej się udają. Co zaś do rasowości pszczoł, poleca tylko hodowanie swojskiej. Wykład ten tak treściwy i pod wielu względami ważny i cenny, przyjęto zgromadzenie oklaskami.

Przy dyskusji nad wybieraniem miodu zabrali głos p. Schuster, nauczyciel z Jeży i ks. prob. Kahl z Siewierki. Ostatni, znany z cichej ale wytrwałej pracy, nie holduje nowoczesnym zmianom, które celują mianowicie u Niemców li tylko piękną powierzchownością. Kładzie on wagę na jak najprostszym i możliwym uli odpowiadający celowi, a bodaj nie wielu pszczołarzy poszczycić się może takimi rezultatami, jakie osiąga ks. Kahl. W tej samej materii przemawiali jeszcze następnie p. Gützel i ksiądz Stagracyński.

Przemówienie ostatniego wywołało ogólną wesołość i zadowolenie, bo przemawiało dobitnie i trafiło do przekonania wszystkich, mianowicie gospodyń domu, których, nawiasowo powiedziawszy, z zamiataniem do pszczołnictwa było kilka obecnych. Na tém zamknięto dyskusję nad tym punktem, poczem nastąpiła półgodzinna pauza.

Następne pytanie traktowało o objaśnieniu wystawionych przedmiotów. Zabrał głos ks. Stagracyński i wniósł dla uproszczenia sprawy o podzielenie tegoż na dwa pytania: 1) Jak się manipuluje w ulach? 2) O miodobranii. Zgromadzenie przyjmuje podział punktu tego. Zabiera więc głos wnioskodawca i w przydłuższych wywodach objaśnia najkorzystniejszą konstrukcję uli, tj. kószek, barci i uli z ruchomą robotą. Wykazał zalety jednych i drugich. Co do kószek i barci nadmieniał, że mianowicie dla początkujących mają tę zaletę, że powstrzymują ich od częstego zaglądnia i niepokojenia pszczoł, dla włościomian zaś są najodpowiedniejsze.

Następnie zabrał głos profesor dr. Ciesielski z Lwo- wa. Rozwodzi się najprzód nad wszystkimi systemami uli, wykazuje zalety jednych i niedomagania drugich, przechodzi następnie do manipulacji i przeciwstawia jedno drugiemu. W dalszym toku mowy wspomina o wegetacji roślinnej, sprzyjającej pszczołom, podaje rady, jak takowe hodować należy, poczem daje wskazówki i objaśnienia o miodobranii, pouczając, w jaki sposób pożytek z pszczoł powiększony być może, a w końcu wykazuje łatwe robienie roi, tudzież jak się obchodzić należy w każdej porze roku z pszczołami. Wykład ten półgodzinny w pięknej, potocznej mowie dokumentował męża wszechstronnie z życiem pszczoł obeznanego, dla tego też rady jego trafiły do przekonania nawet najzagorzalszych zacofańców. Szanowny profesor jest Wielkopolaninem, a wielka to ofiara, że podjął się tak dalekiej i zaiste w tej porze nie zbyt przyjemnej podróży. To też całe zebranie bardzo mu jest wdzięczne za to i rzeczywiście zasługuje na zadokumentowanie wdzięczności publicznej.

Poczem zabrał jeszcze głos ks. Stagracyński, rektyfikując niektóre określenia w swoich wywodach, aby zapobiedz fałszywemu pojęciu, i wspominał zaraz o miodności pni. — Pan Buczkowski przy uaoznaczeniu wykazywał, jak postępować należy z kószkami. Mówca przeszedł potem do innych uli, zalecając mianowicie ule walcowe, łatwo wykonalne a pożytku przynoszące.

Na tém ukończono dyskusję, uważając przedmiot ten za dostatecznie objaśniony. Pp. Buczkowski, Kwiatkowski i Laferski objaśniają maszynę do wyciskania miodu i wosku za pomocą pary, potem konstrukcją i używanie miodarki. W dalszym toku debat robi przewodniczący wzmiankę, że naczelny prezes w tym roku bardzo pszczołowo popiera i na pokrycie kosztów administracyjnych i druków 84 m. i 10 fen. przeznaczył, za co mu zgromadzenie przez powstanie dziękuję. Potem podaje do wiadomości i prosi mianowicie pp. delegatów Towarzystw specjalnych, aby zechcieli w myśl rozporządzenia król. rady ekonomicznej krajowej w Berlinie dokładnie podawać sprawozdania roczne Głównemu Towarzystwu pszczołicznemu, które ma stosunki z władzami.

Przystąpiono wreszcie do wyboru zarządu Głównego Towarzystwa pszczołicznego. Obrano przez aklamacyą ponownie dotychczasowy zarząd — tylko w miejsce występującego p. Zellnera obrano nauczyciela p. Rosenau z Wielonia jako sekretarza, który urząd ten przyjął.

W końcu p. Laferski wygłosił krótką pożegnalną mowę w polskim a p. Rosenau w niemieckim języku; pan Kwiatkowski zaś dziękował lokalnemu Towarzystwu za podjęte trudy i wzorowe urządzenie — a po trzykrotnym okrzyku: „Niech żyje gościnne miasto Wieleń!“ solwował posiedzenie.

Wspólny skromny obiad zakończył zebranie, które świetnie wypadło. Miło było patrzeć na ten węzeł łączności, bo kmiotek siedział wotownie obok księży, profesorów i nauczycieli. Wnoszono jeszcze zdrowie p. Kwiatkowskiego, którego zabiegliwość utworzyła łącznik pomiędzy pszczołarzami przez ustanowienie Głównego Towarzystwa pszczołicznego na W. Ks. Poznańskie — jako też profesora uniwersytetu lwowskiego, p. dr. T. Ciesielskiego, który pierwszy podjął myśl wydawania pisma fachowego, *Bartnika postępowego* — i innych, poczem się zgromadzeni grupami przeszli po mieście.

Wieleń, dnia 4 października 1882.

## Towarzystwa i Spółki.

### Towarzystwo Muzyczne.

Donosiliśmy już o zawarciu u nas Towarzystwa Muzycznego. Dodajemy tu, że w skład zarządu wchodzi pp. Nikodem Biernacki, St. Kasprowicz, Teobald Klepaczewski, dr. Stan i Michał Więckowski. Dyrektorem technicznym jest p. Bolesław Dembiński.

Ustawy tego Towarzystwa brzmią, jak następuje:

§ 1. Cel Towarzystwa. Szerzenie zamiętowania do muzyki i zaznajamianie naszego społeczeństwa z dziełami muzycznymi, uwzględniając przedewszystkiem swojskie utwory.

§ 2. Członkowie. Członkiem Towarzystwa może zostać każdy nieposzlakowany, pełnoletni — płacąc 3 marki wstępnego i 8 marek rocznej składki. — Przyjęcie członka odbywa się przez balotowanie na zebraniach zarządu. O przyjęciu członka stanowi komplet zarządu. Niepłacący składki przez rok, przestaje być członkiem Towarzystwa.

§ 3. Władze Towarzystwa. Najwyższą władzą Towarzystwa jest Walne Zebranie, które dorocznie w listopadzie zwołane — obriera zarząd, złożony z 5 członków, przyjmuje roczne sprawozdanie i wyznacza rewizorów.

§ 4. Zarząd obriera na lat dwa dyrektora technicznego, który działa w porozumieniu z zarządem.

§ 5. Nadzwyczajne Walne Zebrania odbywają się za wolą zarządu lub 1/4 części członków.

§ 6. Na wszystkich zebraniach rozstrzyga zwyczajną większość.

§ 7. W razie rozwiązania Towarzystwa majątkiem tegoż rozrządza ostatnie Walne Zebranie.

Zgłoszenia przyjmuje każdy z wyżej podpisanych panów.

## KRONIKA miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 7 października.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radcy wyższego sądu ziemianckiego Kahowi w Kwidzynie przy przejściu tegoż na emeryturę charakter tajnego radcy sprawiedliwości.

\* **Dochodzi nas następujące Podziękowanie.**

Czeładź szewska naszego miasta przekazała cały czysty dochód z zabawy urządzonej d. 24 września w Urbanowie, w ilości 208 marek 50 fen., ubogim pod opieką Towarzystwa św. Wincentego a Paulo zostającym. Za ten wspaniały dar pozwalają sobie niżej podpisani niniejszym w imieniu swoich ubogich złożyć miłosiernym dawcom najszersze „Bóg zapłać.“

Poznań, dnia 6 października 1882.

*Rada miejscowa Towarzystwa św. Winc. a Paulo.*  
Ks. W. Maryański, Ks. dr. Trampczyński, przewodniczący, sekretarz.

\* **Omentarz farny.** Byliśmy niedawno świadkami poświęcenia obszernego omentarza farnego, i już wówczas zwróciliśmy uwagę na niedostateczne ogrodzenie ze strony frontowej. Dziś sprawa ta gruntownie zbadana została i omentarz farny uzyska niebawem od strony frontowej odpowiednią bramę i żelazne kraty. Ponieważ jednakże kosztą zakupna gruntu (aczkolwiek stosunkowo tanio nabytego) są dość znaczne a kapitał tylko w części spłacony; ponieważ dalej kasa kościelna nie jest wcale bogata, ale bardzo liczne ma wydatki, przeto dozór kościoła w porozumieniu z ks. proboszczem postanowił zapukać do ofiarności najprzód parafian a następnie i do szerszego koła mieszkańców naszego grodu. W kościele farnym zbierano będą na kosztą ogrodzenia omentarza w niedziele i święta dobrowolne składki — a i pismo nasze gotowe jest jak najchętniej pośredniczyć w przyjmowaniu darów na ten cel przeznaczonych. Współobywatelę nasi innych wyznań z wielkim kosztem i nakładem zdołają miejsce wiecznego spoczynku swych zmarłych — czy my o swoich pamiętać nie będziemy? Dobrowolne te składki jeśli ofiarnie wpłynąć będą uolnią dozór kościoła od uciążliwej dla jednej i drugiej strony repartycji kosztów na parafia cała. Niechże tedy odzwie się ponownie znana ofiarności wiernych i uomełbni w ten sposób odpowiednio przyozdobienie omentarza.

\* **Na ogrodzenie omentarza farnego złożył ks. K. 1 markę.**

\* **Na Misję OO. Zmartwychwstańców w Bułgarii.** Z przeniesienia 213 marek 10 fen. Dziś nadeszła ks. Janas z Wrześni 3 m. Razem 216 marek 10 fen. — Św. Jozafacie módl się za nami!

\* **Na odbudowanie kościoła katolickiego w Raszkwie.** Z przeniesienia 405 marek 22 fen. Dziś nadeszła z parafii Kaczanowskiej 10 m. Razem 415 marek 22 fen.

\* **Blaga niemiecka.** Rektor tutejszej szkoły średniej, p. Gericke, miał na zebraniu nauczycieli, odbytym tu w Poznaniu w szóstym tygodniu, odczyt o języku niemieckim jako wykładowym i postawił następującą tezę: „Nauka powinna być udzielana w języku ojczystym, lecz nie zawsze. Zaden naród umiarzonym, nie posiadającym samodzielnego urzędowania państwowego, nie może rościć sobie prawa, aby język jego był w szkole językiem wykładowym. We wszystkich więc szkołach Księstwa, zarówno czy do nich niemieckie, czy też polskie dzieci uczęszczają, musi być językiem wykładowym język niemiecki. Przemawia za tém nasze prawo państwowe a dalej okoliczność, że język nasz jest językiem kultury, podczas gdy język polski, jako mało rozwinięty, warunków tych nie posiada. Literatura polska znajduje się na bardzo niskim stopniu.“

Nowością te banalne twierdzenia p. rektora się nie odznaczają, powtarza on je za p. dyrektorem Guerberem z Bydgoszczy, który język polski nazwał „eine Sprechsprache“ i który tak samo, jak p. Gericke o polskiej literaturze ma takie wyobrażenia, jak wilk o gwiazdach.

\* **Wiedziujemy się, pize Dziennik Pozn.**, że w niedzielę, zwłaszcza po restauracjach na Chwaliszewie jakiś młodzieniec rozrzucał pismo socjalistyczne, wychodzące w Genewie: *Przedświt*. Rozumie się, że wszyscy restauratorzy spostrzegli zaraz to pismo i przesłali je policyi. Dziwna rzecz, że są jeszcze tak niedowierzani, którzy podejmują się kolportowania *Przedświtu*, kolportowania, które nie może mieć innego skutku, tylko tych niedowierzanych p średników zaprowadzić do kozy. W Poznaniu bowiem nie ma tak nierozsądnych, aby się dali łąpać na plewy i szli na lep niedouczonej frazesowiczów kryjących się za górami.

\* **Między Gniezmem a Poznaniem** zostanie położoną druga linia kolei żelaznej; nowy dworzec kolejowy ma być wybudowany w tym celu po prawym brzegu Warty.

\* **Nowe przepisy** dla kandydatów miernictwa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1885. Do tego czasu można składać egzamina według starych przepisów.

\* **Dyrektor gimnazjum rogozińskiego dr. Kunze**, obejmując posadę dyrektora gimnazjum w Pile.

\* **Kandydat wyższego stanu nauczycielskiego Below**, zatrudniony dotychczas przy gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, przeniesiony został jako nauczyciel pomocniczy do gimnazjum w Bydgoszczy, a kandydat wyższego stanu nauczycielskiego Lassmann z Raciborza jako nauczyciel pomocniczy do gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu.

\* **W poniedziałek** rozpoczynają się wykłady w szkołach tutejszych. Dziś odbywają się egzamina wstępne w szkołach średnich.

\* **Z Łaby karnęj.** Doradca pokątny Fryderyk Steyer ze Srody stawał dnia 5 b. m. przed tutejszą Izbą karną, oskarżony o oszukaństwo i fałszowanie dokumentów. Ofiarą tego oszukaństwa jest gospodarz Walenty Olejniczka z Dębica pod Srodą. Steyer od dawna znany jest w całym powiecie jako „Winkelkonsulent“, a wiadomo, że nasz lud mimo tylu strat, poniesionych w skutek rad odbieranych od tego rodzaju ludzi, zawsze ignie do nich. Tak też robił Olejniczka. Był on opiekunem dwojga dzieci po zmarłym Frąckowiaku, który pozostawił po sobie nieco majątku. Gotówkę małoletnich w sumie 243 marek złożył Olejniczka jako opiekun w kasie oszczędności w Poznaniu, na co odebrał książkę depozytową. W listopadzie w r. 1880 przybył Olejniczka do Steyera, życząc sobie, aby zażądał z Poznania 20 marek dla dzieci. Steyer odebrał książkę, a Olejniczka namówił, że mu się podpisał na próżnym arkuszu. Arkusz ten wypełnił Steyer wnioskiem, żądając, aby mu na jego ręce całą sumę przysłało, co też kasa miejska w Poznaniu uczyniła, zatrzymawszy książkę. Odebrawszy Steyer te pieniądze, przesłał Olejniczce w grudniu 1880 roku 15 marek, a resztę zatrzymał dla siebie. Tymczasem umiera jedno z dzieci po Frąckowiaku, sąd wywa Olejniczka, aby złożył rachunki z zawidywanymi pieniędzmi pupilarnych. Olejniczka chodzi z listami sądowymi do Steyera, woła o książkę, a ten widać się, kręci, że książki z Poznania nie odebrał. Opiekun płaci karę porządkową, a Steyer pociesza go, że wszystko będzie w porządku, skoro jeszcze jeden list do sądu napisze. Zuów więc namawia Olejniczka, aby podpisał się na próżnym arkuszu, Olejniczka usłuchał tej rady. Wtedy to, gdy Olejniczka odszedł, podkrył Steyer niejakimś Pierzyskiem list na tym arkuszu, podpisanym przez Walentego Olejniczka, a z datą Dębica dnia 31 stycznia 1882 r. W liście tym uniewiama się Olejniczka, że rachunków złożył chwilowo nie może, ponieważ pieniędzy tych pożyczł Steyerowi po 6 od sta do dnia 18 lipca r. b. Sądtem pismem się nie zadowolnił, wezwał Olejniczka na termin, i tak wyarył się te machinacje winkelkonsulenta.

Steyer, jako posiadający, wypierał się w terminie wszelkiej winy, twierdząc, jakoby Olejniczka rzeczywiście upoważnił go był do ściągnięcia całej sumy z kasy miejskiej w Poznaniu, a nado twierdził, że Olejniczka pożyczł mu tych pieniędzy. Zeznania Olejniczka sprzeciwiały się jednakowoż twierdzeniom Steyera; nie zaperał on się swoich podpisów na obydwóch arkuszach, pierwszy atoli podpis miał być pod wnioskiem, żądającym 20 marek z Poznania, a drugi pod wnioskiem o sepulture. Sąd przekonawszy się o winie Steyera, skazał go za fałszowanie dokumentu na rok i trzy miesiące do domu karnego w Rawiczu i pozabawił go na dalsze dwa lata praw honorowych. Uwolnił zaś sąd pod sądne od zarzutu, jakoby chciał oszukać dzieci Frąckowiaka. Steyer nie ma żadnego majątku, co jest w Srodzie powszechnie znana rzeczą, o czém także wiedział Olejniczka, i dla tego nigdy mu tak wysokiej sumy nie był pożyczony. Olejniczka jednak jako opiekun musi małoletnim pieniądze te zwrócić, zapłaci je też ze swego gospodarstwa, a tak drogą opłaci swoją łatwowność wdawania się z winkelkonsulentem, którego teraz sąd trzyma w więzieniu.

Ta sama Izba karna rozpatrywała sprawę świadcząca o zwierzej gwałtowności małżonków Karola Brause i żony jego Emilii Brause z Lubońca. U ludzi tych mieszkała wdowa Dohms i trzyletni synek córki Dohmsowej, a nado wdowa Meier i babcia Dohmsowej. Wszystko to mieściło się w jednej izbie. Dziecko zaważało Brausemu i jego żonie, płaczem lub niewinnymi zabawkami. Rozgniewani ci małżonkowie, niemiośsierni katowali i poniewierali to dziecko, a Brausowa tak pewnego razu biła tego chłopczyka, że mu oko wykłuła. Doniosty się te sprawy do władzy, wytoczono śledztwo i oboje ci małżonkowie stanęli przed sądem karnym, który, przekonawszy się o winie podających, skarał Karola Brause na sześć miesięcy a Emilią Brause na półtrzecia roku więzienia. Emilią Brause odprowadzono z sali sądowej do więzienia. Wychodząc z sali, zawołała Emilia Brause z zadziwieniem: „Für ein so kleines Kind dritthalb Jahre!“ — (Za takie małe dziecko, aż półtrzecia roku!).

\* **Przy porządkowaniu wagonów na kolei**, otrzymał przedwczoraj wieczorem robotnik Franciszek Wiatr pomiędzy od zderzeniu się wagonów tak znaczne rany, iż w drodze do zakładu Dyakonieks ducha wyzionął.

\* **Koszary nr. 1** na Bartoldowie oddane zostały w środę 1 batalionowi 6 pułku grenadierów; w przyszłą sobotę ulokowane zostanie tamże wojsko.

\* **Nauczyciel gimnazjalny Viedl** przeniesiony został z Inowrocławia do Rogoźna.

† **W Wągrowcu** umarł w czwartek weterynarz Heffner. Polak miałby tamże z pewnością wszelkie widoki powodzenia.

\* **Kilku delegowanych** z komitetu do wybudowania cukrowni w okolicy Pleszewa, badało w środę w Koralewie leżące w pobliżu kolei żelaznej gruntu, czy się tam nie da nagromadzić dostateczna ilość wody, resp. czyby tam nie można wybudować cukrowni. Podobno przekonano się, że miejscowość ta byłaby dogodną dla cukrowni.

\* **W Obornikach** odbyło się dnia 4 bm. pod przewodnictwem burmistrza Schmolkiego zebranie niemieckich prawyborców. Po wyznaczeniu wyborców (wahlmannów) uchwalono popierać kandydaturę konserwatywy poznańskiego landrata Willamowitza i liberała radcy sądu ziemianckiego Czwaliny.

\* **Konsumcyca mięsa końskiego** w Berlinie. W centralnej rezalni końskiej na Greifswaldstrasse zabito w ubiegłym kwartale ogółem 1267 koni i to w lipcu 408, w sierpniu 430, we wrześniu 429. Z tego tylko dziewięć sztuk odrzucono jako nie nadających się do spożycia, resztę zaś 1259 sztuk obrócono na pokarm ludzki. Nadmienić jeszcze wypada, że w miesiącach zimowych liczba ubitych koni podwojnie wzrasta, albowiem wtenczas przeznaczane bywają na śmierć wszystkie niezdatne do pracy i służby połowię szlachetne zwierzęta. Ciekawą byłoby rzeczą zbadać, pod jakimi postaciami może i do nas ten przysmak przychodzi?

\* **W operze królewskiej** w Berlinie wydarzył się po za wczoraj przypadek, mogący mieć smutne następstwa. Kiedy o godzinie 6 wieczorem wciągnano w górę nową żelazną kurtynę, pękły w samym środku mocne na pozór druciane liny i olbrzymi kolos spadł z ogromnym łoskotem, zrywając swym ciężarem żelazny drąg będący po nad kurtyną. Oderwane kawały żelaza spadając z tak znacznej wysokości, podarły płócienną kurtynę. Żelazne koło, na

którem lina okręconą była, spadło również z taką siłą, że obok jednej z łóż przebito posadzkę. Szczęściem nazwać można, że ten wypadek nie zaszedł w czasie przedstawienia, gdyż wtenczas pewnie niejedno życie ludzkie padłoby ofiarą. Ma się rozumieć, że w owym dniu nie było przedstawienia i bodaj czy prędzej, jak za tydzień ukończą potrzebne reparacje wyrządzonej szkody.

\* **Jakaś osobistość** — pize *Gazeta Polska* — wygotowała mapę gubernii lubelskiej oraz siedleckiej, i w pewnej księgarni, znajdując się w Warszawie, wywiesiła ją pod nazwą: „Karta ruskakho Zabuzja.“ Nie wiemy, kto jest autorem tej mapy, choć łatwo domyślać się, kąd pochodzi; w każdym razie, gdy na rozmaite pomysły dawane są patenty, i jemu przyznać należy odpowiedni.

\* **Z Ameryki.** W Buffalo N. Y. odbyła się w dniu 19 września konferencya księży polskich, na której przyszło pod obrady wiele biejących kwestyi, obchodzących emigracyą polską. — W Detroit Mich. powięcony został w dniu 4 bm. klasztor, wybudowany przez Siostry Felicjanki.

\* **O wielkim komecie**, widzianym od tygodnia na niebie w godzinach porannych, jeden z astronomów wiedeńskich podaje następujące szczegóły: W dniu największego zbliżenia się swego do słońca, dnia 16 września kometa odległa była od tego centrum naszego systemu zaledwie 4 1/2 miliona kilometrów, gdy odległość naszej ziemi wynosi 148 milionów kilometrów. Gorąco, na które w tém zbliżeniu był wystawiony, było takie, że nawet stałe części składowe tego ciała niebieskiego przejść musiały w stan lotny, a spektroskop wykazał, iż głównym pierwiastkiem komety jest natrium. Na kilka dni przed 16 września i na kilka po tym dniu jasność komety była tak wielka, że oglądano go już po wschodzie słońca gołym okiem, mianowicie w Europie zachodniej. Jest wszelkie podobieństwo, że kometa tegoroczny jest identyczny z wielkim kometa z roku 1668, dla którego obliczono był czas obiegu na 214.5 lat. Zdaniem astronoma wiedeńskiego wschodzić będzie kometa z każdym dniem wcześniej, tracąc ciagle na blasku wskutek oddalania się od słońca. W dniu 2 b. m. jasność jego była już pięćdziesiąt razy mniejsza niż dnia 16 września.

\* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 8 października, św. Brygidy. Wschód słońca o godzinie 6 minut 13. Zachód o godzinie 5 minut 21.

Długość dnia 11 godzin 8 minut.

Wypadki historyczne. 1587 Zygmun III zaprzysięga pecta conventa. — 1657 Pogromienie Szwedów pod Prostkami. — 1688 Bitwa z Turkami pod Strzygoniem. — 1709 August II godzi się z carem Piotrem w Toruniu.

Pojutrze, w poniedziałek d. 9 października, św. Dyonizego m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 15. Zachód o godzinie 5 minut 19.

Długość dnia 11 godzin 4 minut.

Wypadki historyczne. 1310 Bitwa z Krzyżakami pod Koronowem. — 1470 Hold Krzyżaków. — 1688 Zwycięstwo Jana Sobieskiego pod Parkanami. — 1733 Moskale osadzają Warszawę.

Od Szamotuł, 6 października. (S. p. ksiądz Szejdurski.) Dnia 2 bm. umarł jubilat dekanatu lwóweckiego i proboszcz ottorowski, ks. Józef Szejdurski w pólnym już wieku, bo w 86 roku życia. W końcu żywota swego utracił już siły i mało zaledwie mógł pracować, to też zaczęto zapominać o jego dawniejszych zasługach. Smierć przypomniała jego pracę i ząd też licznie zgromadzili się na pogrzeb nie tylko księża, ale i świeccy. Księża było na ekspozycji 4, a drugiego dnia 16, a mołebny więcej ich było, gdyby naznaczono pogrzeb na później. Z świeckich panów zauważono hr. Arsenia Kwileckiego, hr. Bnińskiego, pp. Kurmatowskiego, Jaróchowskiego, państwo Łąckich z Lipnicy i wielu innych; nieobecność państwa Łąckich z Posadowa, żyjących ze zmarłym w wielkiejżyłości, tłumaczono niezwykłą przeszkodą. Nawet i Niemców kilku widzieliśmy i z nich to p. Saasse, radca dworu, dzierżawca dóbr ottorowskich, starał się przedewszystkiem o udzielenie pomocy w urządzeniu pogrzebu. Chciano uczcić zmarłego i dla tego członkowie wszystkich stanów nieśli ciała do grobu. Oczekiwano przemówienia przy ekspozycji, ale nie było go z powodu niewiadomego, za to przemówił serdecznie przy pogrzebie ksiądz proboszcz Piszczyczowa. Zwracając uwagę szacunek zmarłego dla swej matki, o której myślał jeszcze w ostatnich chwilach życia, wzywał rodziców, iżby starali się wpoić dzieciom uszanowanie dla starszych. Przypomniał działanie zmarłego w latach 1830, 1846, 1848 i 1863. Wskazując na oszczędność zmarłego, wystąpił przeciw „polskiej wadzie“, rozrzutności. Ze zaś u zmarłego nie było skąpstwa, lecz rzeczywista oszczędność, tego dowodem nie jedna hojna ofiara uczyniona za życia, dowodem również i testament. Około połowę oszczędzonego grosza — mimo licznę, a po części ubogiej rodziny — przeznaczył na cele dobroczynne, nie zapominając przedewszystkiem o kościele, czterech szkołach parafialnych, jako też szpitalu w Sierakowie, gdzie się urodził i wychował zmarły.

Zostanie to pamiętą po zmarłym, którego część pamięci. R. i. p.!

**PRZYBYLI DO POZNANIA**  
dnia 6 października.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Nitze z Chwałkowa, dr. Tabulski z Rogoźna, Hüttner z Siostrzyc z Środy, Weiche z Lipska, Adler z Głubczyc, Graszka z Czarnkowa.

**We wtorek** o godzinie 10 sprzeda komornik Bronski w Pniowach w podwórzu sądu okręgowego 2 fuzy, cokolwiek odzieży i rozmaite przedmioty z porcelany, szkła i brzozy.

**GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.**  
Poznań 7 października 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów, cena wypowiedziana —, marek październik 49,80, listopad grudzień 49,50, kwiecień-maj 50,80 w miejsen bez beczki 50,60.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 7 października 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe państwa 100,50. 5% powiatowe obligacje 105,—. 4% powiatowe obligacje —. 3 1/2% śląskie listy zastawne —. 4% górnoloziskie listy rent. 100,60. Kw. Kwiecień, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 77,—. Poznański bank prowincjonalny 120,50. 4% pożyczka państwowa 101,40. 4 1/2% pruska pożyczka ukonсолid 104,50. 3 1/2% oblig. długu państw. 98,50. Kłuczborsko-pozn. 23,50. Kłuczborsko-pozn. p. 2. 5% akc. zakł. 88,50. Starogardko-pozn. k. z. 103,—. Austr. noty bankowe 171,50. Polskie listy liw. 54,50. Rosyjskie noty bankowe 202,80 marek.

**Dodatek.**

Bydgoszcz 6 października. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów. Pszenica niema, ciemniejsza i szklasta najp. 175-180...

Wrocław 6 października 1882. Żyto (za 2000 funt.) bez int. wypowiedz. - cent. Cena wypowiedziana - plac, październik 138...

Cena wypowiedziana na 7 października: żyto 133, m., pszenica 190, m., owies 117, m., rzep - m., olej rzepiowy 59, - okowita 50,50 m.

Table with columns: Postanowienia, Ciężki, Średni, Lekki towar. Rows include Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzepik zimowy, Rzepik latoowy, Siemię lniane słazk, Siemię konopiane, Łuska, Żubin słabo, Makuchy rzepakowe, Makuchy siem. spok.

Berlin, 6 października (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu żądano 145-200 według jakości...

kości; na miesiąc bieżący płacono 171,5-172,0; na październik-listopad płacono 163,75-170,25; na listopad-grudzień plac. 163,5-170,0; na kwiecień-maj 1883 płacono 173,0-174,00...

Okowita. Za 100 litr. 4 100 cent - 10,000 litrów prot. w miejscu bez beczki płacono 51,8-51,7, w miejscu z beczką - na miesiąc bieżący płacono 52,2-52,3...

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego. Berlin, 7 października 1882. Kursy końcowe 6 października. Kapitały. Galic. akc. k. 136, - Pr. consol. 4%, 101,25...

Agneszka z Kuklińskich primo voto Brzozowska, secundo voto ROZNOWSKA, o czem krownym i znajomym donoszą w smutku nieutulone dzieci.

Józefa Siemiątkowska. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. wpół do 2-giej po południu z domu żałoby Wracławska ulica nr. 9 na cmentarzu farnym, o czem donosi stroskana rodzina.

Nowy kurs nauk w mojej wyższej szkole żeńskiej rozpocznie się dnia 10-go października. Egzamin nowo przybyłych uczennic dnia 9-go października...

J. POPLAWSKI ul. Jezuicka nr. 12 w Poznaniu ul. Jezuicka nr. 12. Skład maszyn do szycia oryginalno-patentowych Singera...

Do pensjonatu naszego przyjmujemy uczennice, chcące kształcić się prywatnie. L. Keye udzielane są we wszystkich przedmiotach naukowych...

Towarzystwo Czytelni Ludowych przypomina Publiczności polskiej, iż posiada znaczny zapas doborowych i tanich książek...

Ed. Bote & G. Bock król. nadw. handel muzykalii Poznań, Wilhelmowska ul. 23. Największy i najbogatszy skład mnt wszelkiego rodzaju.

Księgarnia Katolicka Poznań, ul. Wodna 25 poleca Medale Częstochowskie. Srebrne wielkie po 6,00 m. k., małe po 1,50 "...

Osiedliłem się w Poznaniu. (1829) Max Kronthal lekarz-dentysta. Berlińska ul. nr. 3, I piętro. Konsultuję od 9-6 godziny wieczorem.

Przeciwno siwiznie!!! A. Kwiatkowskiego mleko orzechowe pod gwarancją nadaje siwym włosom ich pierwotny kolor...

A. Kwiatkowski, Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord. Magdeburgską kapustę kiszoną, Magdeburgskie ogórki kiszone...

Dzieła Dramatyczne Szekspira w skróceniu opowiedziane z przytoczeniem celniejszych ustępów przez Stanisława Koźmiana. Tom I. Król Jan. Ryszard II. Henryk IV. Henryk V. Henryk VI. Ryszard III. Henryk VIII.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67. sprzedaje się jak dawniej tak i teraz, aby wrócić do dawnego stanu, potrzebujemy przetrwać...

Baden-Baden. Główne i ostatnie ciągnięcie od 18 do 25 października r. b. 5000 wygranych, pomiędzy niemi główne wygrane wartości 60,000, 30,000 m. k. itd.

Herbatę ostatniego sprzętu, Pecco, Sou-chong, Congo w wyborowych gatunkach od 3 do 10 m. k. za funt; Prusze herbaciane...

A. W. Żuromski, Skład herbaty, Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Próbki na żądanie franko. Przy odbiorze 5 funt. odpowiedni rabat.

Tutejszy folwark proboszczowski, blisko 943 morgów ziemi obejmujący, wraz z budynkami i torfianią, ma być od Wielkanocy 1883 na 9 lat przez publiczną licytację wydzierżawiony...

Patent. środek do ochrony podeszew jest jedyny do tego czasu istniejący, przez którego użycie, podeszwy każdego obuwia są prawie nie do zardarcia. Przez właściwe zestawienie różnych ingrediencyj, osiąga się skamieniałość podeszwy...

Oskar Józ. Kaiser Wrocław am Neuem Markt poleca uniżenie wszelkie towary korzenne w największej dobroci po najprzystępniejszych cenach.

Węgale kamienne z najlepszych kopalni odstawiam jeszcze w tym miesiącu po niskich cenach latowych...

Herbatę chińska sprzętu 1881 r., (1771) uzupełniłem w bornem gatunkami. Poznań. J. N. Piotrowski.

Wrocław. Hôtel de Rome w środku miasta zupełnie odnowiony i nowo urządzone, wszystkie pokoje na I i II piętrze...

Na porę jesienną i zimową polecamy co dopiero w wielkim wyborze nadeszłe Nowości w kostyumach, okryciach, wyrobach i wszelkich artykułach garderoby damskiej. Wykonanie podług najnowszych modeli paryskich, odznaczające się elegancją i gustem, ceny jak zawsze umiarkowane. SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI, Bazar.

# Parowniki!

od 2 do 12 szefli zawierające, znaną dobroci i tanioci, nie podlegające kontroli rządowej, poleca zakład kotlarski  
**R. LEPOROWSKI, Małe Garbary nr. 4.**

## Przeniesienie handlu!

Mam zaszczyt Szanowną Publiczność uprzejmie za-  
wiadomić, że mój

## handel cygar

z ul. Wrocławskiej na ul. Nową nr. 5 (obok Bazaru)  
przeniósł (1832)

Z uszanowaniem

**J. ZYDOROWICZ.**



## Konie

na stajnię i do ujeżdżania przyjmuje, również udziela  
panom i paniom gruntownej nauki  
konnej jazdy

ujeżdżalnia przy ul. Strzeleckiej nr. 31.

Gedalje.

**Piece** żelazne — Regulatory, meidingeri i t. d.

**Przybory** do piecy i kuchni angielskich,

**Przedstawki** brązowane przed piece,

**Kominki** stalowe,

**Pompy** żelazne,

**Wagi** wszelkiego rodzaju,

**Smarowidła** do wozów,

**Łózka** żelazne,

**Latarnie** stajenne,

**Kłódki i zamki** bezpieczeństwa,

**Kasetki** francuskie,

**Noże** stołowe i kieszonkowe,

**Proch, Srut i naboje** poleca handel żelaza

**F. Oberfelta i Sp.**

Na porę jesienno-zimową

polecam w wielkim wyborze

**paletoty**

i wszelkie garnitury

dla chłopców i dziewcząt.

**H. WILCZEK**

Wilhelmowska ul. 7.

(1638)

## Firanki

Szwajcarskie tiulowe haftowane od 13 m. okno  
Szwajc. muślin. z tiulową bordiurą od 7 m. okno  
Angielskie tiulowe od 5 m. okno  
Nicienne gazowe od 4 m. okno  
poleca w nadzwyczaj wielkim wyborze, w znanych wyborowych  
gatunkach [707]

**W. Jerzykiewicz,**

skład płótna, bielizny, koronek, haftów i towarów białych  
Wilhelmowska ul. nr. 5 obok poczty.

**J. Szpetkowski**

malarz i dekorator kościołów,  
Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeź-  
biarskich i pozłotych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udeko-  
rowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze tak murywane  
jako też drewniane, przerabia i odziera stare ołtarze i ołtarzyki  
do noszenia. Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie  
znajdują, nadaje się przez możenie balzaniem pierwotną trwałość,  
która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nad-  
mienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa.  
Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniej chorągwie, krzyże, kierec,  
baldachimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowej, figury rozmaitej  
wielkości i jakości i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy  
wielkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym sta-  
nie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (1380)

Cenniki ilustrowane przesyła na żądanie bezpłatnie i franko.

**Koszule.** Pod gwarancją **Koszule.**  
dobrego **leżenia.**

**M. Mniszewski.**

Skład płótna i fabryka bielizny.

Poznań Wodna ul. nr. 2.

Ceny niższe z powodu bardzo korzystnego zakupu

6 koszul nocnych z dobrym gatunku za **m. 10,00**

6 koszul nocnych z angielskiego cretonu za **m. 15,00**

6 koszul dziennych z cienkimi płóciennymi przodkami

6 kołnierzyków cienkich płóciennych **m. 25,00**

2 krawaty jedwabne razem tylko

6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego cretonu z cie-  
nienkami płóciennymi gorsami **(1015)**

12 kołnierzyków cienkich czysto płóciennych,  
6 p. mankiet **m. 40,00**

2 krawaty jedwabne razem tylko **m. 40,00**

6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bielefeldskiego za **m. 30,00**

Skarpetki francuskie niciane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

## Dla wypowiedzialnych pożyczek na lat 10 i dłużej

na dobra do dwóch trzecich taksy landsaftowej i za listami zastawnymi, stawiam obecnie nadzwy-  
czaj korzystne warunki i to przy większych przedmiotach po 4% rocznie.

### I dla pożyczek amortyzacyjnych

na dobra, oraz na tutejsze w dobrej okolicy miasta położone grunta z domami stawiam  
obecnie również powyższe korzystne warunki 4% rocznie wszystko we wszystkich.

W charakterze moim jako generalny reprezentant wzmiankowanego powyżej Banku mogę za-  
ciągającym pożyczki nastęczyć jak największe korzyści oraz sprawy pożyczek załatwiać  
bardzo szybko i skutecznie. (964)

Agentura generalna

**ŚLĄZKIEGO AKCYJNEGO BANKU KREDYTU GRUNTOWEGO**  
na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

**Maurycy Schoenlank, Poznań, Szewska ulica Nr. 20.**

Bielefeldzkie, angielskie, herrenhutskie i śląskie

## PŁOTNA

w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych po 22, 25, 30 do 15' marek sztuka

Szyrtyngi, szyfony, batysty, barchany, walisy, płótna na pościelę itd.  
tylko w najlepszych gatunkach po cenach najniższych.

### KOŁDRY WATOWANE

kaszemiro i jedwabno-atłasowe w najmodniejszych kolorach w największym wyborze.

### Kompletne wyprawy

dla dam i dzieci, pojedynczo aż do najeleganciejszych, zawsze gotowe na składzie.

### GOTOWE KOSZULE WIEBZUCHNIE

w każdym gatunku i rodzaju.

Przedmioty trykoto we, pończochy i szkarpetki.

Firanki w wielkim wyborze.

HAFTY, KORONKI I ANGIELSKIE OBSZYWKI

pojedynczo aż do najpiękniejszych poleca (1657)

**A. z Pawlowskich KAUFMANN**

Fabryka bielizny. Poznań, plac Wilhelmowski 3.

## Na porę jesienną i zimową

jest skład mój

(1560)

we wszelkie nowości krajowe i zagraniczne

### na ubiory i paletoty męzkie

znacznie zaopatrzone i takowe łaskawym względem polecam. Zamówienia wszelkie wykonuję  
punktualnie i elegancko po umiarkowanych cenach. Niemniej zwracam uwagę Szanownego Du-  
chowieństwa na to, iż wykonuję odpowiedniego kroju

## REWERENDY

W Koźlicki ul. Jeznicka 4.

Fabryka cukrów, czekolady i wyrobów cukierniczych

**S. SOBESKIEGO w Poznaniu (Bazar)**

poleca

## TORTY

- |  |   |  |
|--|---|--|
| 1. Biszkoptowy.                              | 16. Piaskowy z lekkiej masy ro-<br>biony w zimno, | 32. Baumkuchowy,                                     |
| 2. Biszkoptowy robiony na ciepło,            | 17. Chlebowy w III gatunkach,                     | 33. Waniliowy,                                       |
| 3. Nelsonski,                                | 18. Pampernikowy,                                 | 34. Genowski.  |
| 4. Migdałowy ciężki,                         | 19. Czarny migdałowy,                             | 35. Marmurowy,                                       |
| 5. Migdałowy lekki,                          | 20. Ananasowy,                                    | 36. Marcepanowy królowiecki,                         |
| 6. Orzechowy z kremem lub ze<br>śmietaną,    | 21. Kartoflauny,                                  | 37. Zofii,   |
| 7. Orzechowy nienapelniony,                  | 22. Marszałkowski,                                | 38. Stanisławowy.                                    |
| 8. Z orzechów tureckich.                     | 23. Makaronikowy,                                 | 39. Władystawy,                                      |
| 9. Pralinkowy,                               | 24. " napelniony,                                 | 40. Książęcy,  |
| 10. Angielski migdałowy,                     | 25. Tyrolski,                                     | 41. Tati-Fruti.                                      |
| 11. Puncowy,                                 | 26. Bezowy,                                       | 42. Medyolański,                                     |
| 12. Wiedeński w II gatunkach,                | 27. Z lodów,                                      | 43. D-na M rya,                                      |
| 13. Clara Novella,                           | 28. Ruskim,                                       | 44. Żalobny.   |
| 14. Piaskowy robiony na ciepło,              | 29. Pomarańczowy w II gatunkach,                  | 45. Baumkuchy, piramidy i ciasta<br>deserowe. (1777) |
| 15. " z ciężkiej masy ro-<br>biony na zimno, | 30. Czekoladowy w II gatunkach,                   |  |
|  | 31. Maraskinowy.                                  |  |

Zamówienia zamiejscowe przesyłam odwrotnie

**J. Masadyński,**

mistrz garncarski w Poznaniu

Piekary nr. 23

poleca swój bogato zaopatrzone (1379)

## Skład

białych porcelanowych  
**PIECN**

w rozmaitych gatunkach i po cenach umiarkowanych.

## Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczal-  
nej stacyi dr. Delbrücka

poleca po cenach u-  
miarkowanych

**Z. Mazurkiewicz,**

Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1341)

Fabryka pasów oraz skład towarów  
technicznych dla gorzelni.

Medal państwowy

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

## Krótki fortepian

(francuski) w bardzo dobrym

stanie i prawie nowe

pianino

sa tanio do nabycia, (1831)

**Karól Ecke,**

Wielka ul. Rycka nr. 9.

Potrzebna zaraz

nauczycielka

egzaminowana i muzykalna na  
300 rubl. do 2 starszych panie-  
nek, i na 600 mkr. rocznie do  
4 młodszych panienek, trzecia  
na 570 mkr. do jednej starszej  
panienki; (1836)

nauczyciel domowy

za 200 rubl. do jednego chłopca

nauczycielka

nieegzamin wana lecz wysoko mu-  
zykalna do 3ga dzieci za 500 mk.

Poznańskie

centralne biuro zleceń

Wilhelmowska ul. nr. 11.

Pomorskie

gesie pałki maryn.

odebrał i poleca (1827)

**J. K. Nowakowski**

Plac św. Pi tra.

## Subjekt,

zdający ekspedyent znajdzie miejsce  
w moim handlu towarów kolonialnych

**J. N. Leitgeber.**

## Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwałe i elegancko wyko-  
nane po cenach uderzająco tanich, jako to: (1770)  
biurka cylindrowe, meble i damskie, bufety, werdyka, łózka  
z materacami, stoły patentowane, lustra różnych rozmiarów  
w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowym i ry-  
psowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wy-  
jątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli

**W. SZKARADKIEWICZA**

Wilhelmowska ulica nr. 20

naprzeciw Hotelu Francuskiego i Podgórnjej ulicy.

Szanownej Publiczności a mianowicie Wielmożnym Księgom Probo-  
szczom i Szanownym Dozorom Kościelnym mam zaszczyt polecić moję

## FABRYKA ORGAN,

którą znacznie powiększyłem. Polecam także mój dobrowy

### Skład fortepianów

i wszelkich innych instrumentów muzycznych, jako też mój  
dobrze asortowany skład strun i innych części do instrumentów.

Wykonuje także wszelk e reperacje organ i wszystkich innych in-  
strumentów muzycznych po cenach bardzo umiarkowanych. (1299)

**F. Żebrowski,**

budowniczy organ.

Gniezno, ulica Tumska.

**B. Szulczewski Poznań**

Stary Rynek nr. 53/4

(Narożnik Rynku i ul. Jeznickiej)

poleca swój obficie zaopatrzony

skład porcelany, szkła, fajansów i t. d.

Garnitury stołowe, umywalnie, zastawy  
szklane w wielkim wyborze. — Na uroczystości wypożycza  
szkło i porcelanę pod korzystnymi warunkami. (1154)

## Herbaty chińskie

tegorocznego sprzętu czystego i wyborowego smaku 3, 4, 5 i 6 m.

Prusze herbaciane

po 2,00 i 2,50 za funt. (1768)

Rumy, araki i koniaki

dobrze odstale poleca

**B. GLABISZ**

św. Marcin nr. 14.

NB. Przy odbiorze większym tańsze ceny.

## Chłopców

z niższych klas gimnazjalnych  
przyjąć mogą na stancyę, za-  
pewniając troskliwą opiekę i ści-  
sły dozor. (1672)

## Waszyński

nauczyciel przy szkole średniej.

Półwiejska ul. nr. 18, II p.

## Panienki

na stancyę

pod bardzo korzystnymi warunkami  
i pod macierzyńską opieką przyjmuję

**S. z Sikorskich Żupańska.**

Blizszej wiadomości udzieli księ-  
garnia **J. K. Żupańskiego.**

Posada

organisty

w Kolniczkach

już zajęta. (1813)

**Ks. Merkel.**

nauczyciel domowy

z dobrem przygotowaniem szkolnem  
znajdzie miejsce jako uczeń w moim  
handlu towarów kolonialnych (1821)

**J. N. Leitgeber.**

Poznański

Jener. kantor stręcezeń

dawniej Fryderykowska ul. 11

teraz

św. Marcin 75

parter front vis a vis kamienicy

Wgo Dr. Wicherkiewicza

w pobliskości placu św. Piotra (Wie-  
deńskiego) drugi wchód z Podgórnjej  
ul. nr. 5.

Poleca się Wielmożnym Panom

Chlebowadom do łaskawego u-  
względnienia.

Z wysokim szacunkiem uniżony

**F. Skobel al. Skobliński.**

## Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać,  
lub kto chce dobra kupić,  
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Agentu dóbr **LICHTA w Poznaniu**

Szybka, sumienna i dyskretna usługa  
dla sprzedających i kupujących.



Tegoroczna

przedaż tryków

owczarni zarodowej w

Höwenu (Nitsche) pod Czemp-  
piniem (dworzec kol. żel.) roz-  
pocznie się **d. 9 październi-  
nika r. b.**

Na sprzedaż wystawione

będą:

1) Tryki znanej oryginalnej trzo-  
dy Negretti. (1629)

2) Tryki z oryginalnej trzody

w Rambouillet utworzonej